Nr 144. Kraków, Wtorek 27 Czerwca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

Od administracyi „N. Reformy".

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy **o wczesne odnowienie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie:
półrocznie **12 K**, kwartalnie **6 K**, miesięcznie **2 K.**

W Austro-Węgrzech:
półrocznie **16 K**, kwartalnie **8 K**, miesięcznie **2 K 70 hal.**

„Nową Reformę" można także prenumerować **w całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec"

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Prenumerata półroczna wynosi w Krakowie 9 koron 60 h, z przesyłką pocztową 10 kor.; kwartalnie w Krakowie 4 kor. 80 h, z przesyłką pocztową 5 kor.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy":

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** halerzy kwartalnie;

„Śmigus"

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy" przed 1 lipca 1905 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Zapomogi narodowe.

Jak wiadomo, z inicyatywy Towarzystwa demokratycznego zawiązał się w Krakowie komitet, do którego, oprócz prezydyum wzmiankowanego Towarzystwa, należy także zarząd „Związku Pomocy narodowej", — celem udzielania zapomóg narodowych dla młodzieży polskiej z Królestwa Polskiego, pozbawionej nauki z powodu strejku szkolnego.

Komitet, w miarę sił i środków, ułatwiał przedewszystkiem młodzieży z Królestwa korzystanie nauki w szkołach tutejszych, służąc jej radą, i gdy tego zachodziła uznana potrzeba, zasiłkami pieniężnemi. Obecnie bawi w Krakowie kilkudziesięciu abituryentów szkół średnich z Królestwa Polskiego, dla których komitet zorganizował naukę prywatną, mającą na celu przygotowanie ich do złożenia w Krakowie egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym b. r. Dla dwudziestu pięciu abituryentów stworzył komitet bezpłatny konwikt przy ulicy Karmelickiej l. 49. Jednem słowem, komitet rozwinął ściśle obmyśloną akcyę, zdążającą do tego, aby ci z młodzieży z Królestwa, którzy do niego się zwrócili, w terminie jesiennym złożywszy egzamin dojrzałości, uzyskali wstęp do uniwersytetu i wyższych zakładów. Od dłuższego też czasu odbywa się dla nich prawidłowa nauka, zorganizowana i prowadzona przez fachowe siły nauczycielskie.

Idzie teraz o środki finansowe na spełnienie rozpoczętego dzieła, które przez ogół społeczeństwa naszego tak sympatycznie przyjęte zostało.

Komitet, dla zapomóg narodowych zawiązany, przesyła nam w tej sprawie następujący sprawozdanie:

Wpłynęło dotąd na ręce komitetu:

Od Towarzystwa demokratycznego Polskiego	200·— K
Składki na ręce Administracyi „N. Reformy"	3468·74 K
Czytelnia Polska w Taborze	16·40 K
Od abituryentów opłacających naukę	290·— K
Razem	3975·14 K

Dodawszy do tej sumę niepodjętą dotąd, a przez Radę miasta Krakowa uchwaloną subwencyę w kwocie 2000 koron — wynosiłyby przychody dotychczasowe **5975 K 14 h.**

Abituryenci z Królestw w liczbie ośmdziesięciu pozostaną w Krakowie od połowy maja do końca września, a więc 4½ miesiąca, 25 maturzystów otrzymało w udzielonym przez magistrat lokalu bezpłatne pomieszczenie (przy ulicy Karmelickiej L. 49). Łóżek i sienników dostarczyła straż ogniowa miasta Krakowa. Konwikt przy ulicy Karmelickiej zaopatrzono w stoły, krzesła i lampy. Wynajęty służący ma obowiązek sprzątania i dostarczania śniadań i kolacyj, na które mieszkańcy konwiktu otrzymują pewien tygodniowy ryczałt. Obiady, zapłacone z góry, otrzymują abituryenci w mieście, w jednym z miejscowych pensyonatów.

Inna część abituryentów otrzymuje zapomogi od zarządu Z. P. N. w gotówce w kwocie po 50 K miesięcznie. Grupa ta mieszka prywatnie, każdy uczeń na własną rękę urządził się tak, jak uważał dla siebie za najlepsze.

Mniejszość otrzymuje bezpłatną pomoc naukową w celu przygotowania się do matury — niektórzy, zamożniejsi, wnoszą nawet opłatę w kwocie 25 koron miesięcznie.

Pomoc naukową zorganizowano w ten sposób, że uproszono sześciu nauczycieli szkół tutejszych, którzy rozdzielili pomiędzy siebie przedmioty i mają codziennie lekcye z uczniami. Pomieszczenia na wykłady udzielił również magistrat, oddając na ten cel do dyspozycyi komitetu salę wykładową uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza.— Wszyscy profesorowie za swoją pracę otrzymują honoraryum w stosunku 4 korony za godzinę. Wykładów bywa codziennie sześć po 1 godzinie.

Abituryenci mają przed sobą zadanie bardzo trudne, program bowiem filologicznych szkół rosyjskich różni się bardzo od programu tutejszych gimnazyów. Braki więc muszą uczniowie dopełnić w ciągu niespełna czterech miesięcy. Jak to jednak z ust profesorów, prowadzących naukę, słyszeliśmy, abituryenci pracują gorliwie i z zapałem. Pobudza ich do tego zarówno chęć sprostania trudnemu zadaniu, jak życzliwość i gościnność, której doznali u tutejszego społeczeństwa. Miejmy nadzieję, że ich praca pożądane przyniesie owoce i choć mała część tych młodych bojowników o szkołę polską nie straci czasu nadaremno.

Wydatki, jakie ta akcya pomocnicza za sobą pociąga, dadzą się w przybliżeniu obliczyć jak następuje:

Na potrzeby konwiktu przez 4½ miesięcy około	6.500 K
Na zapomogi w gotówce około	3.500 K
Na koszta pomocy naukowej i opłat za maturę około	4.000 K
Na druki, marki pocztowe i t. p. koszta agitacyjne około	200 K
Na drobne wydatki	300 K
Razem	14.500 K
Ponieważ zebrano	5.975 K
Brakuje zatem około	**8.525** K

Komitet rozwinął akcyę, celem zyskania funduszów od reprezentacyj autonomicznych i instytucyj publicznych. Społeczeństwo polskie pospieszy też niewątpliwie, aby młodzieży naszej z Królestwa Polskiego ułatwić dokończenie studyów w naszym kraju. Obfitsze, niż dotychczas, składki na ten cel, umożliwić mogą jedynie komitetowi kontynuacyę dzieła, wskazanego zarówno solidarnością naszą narodową, jak interesem naszej młodzieży, która ma prawo do opieki całego społeczeństwa polskiego.

Składki przesyłać można na ręce mecenasa dra Juliana Gertlera, ulica Podzamcze Nr 10. W dalszem ich zbieraniu, jak dotąd, z wszelką gotowością pośredniczy administracya „Nowej Reformy".

Motywa ulg w sprawach szkolnych.

Ogłoszono obecnie motywa rosyjskiego komitetu ministrów, tłómaczące pobudki, któremi kierował się komitet w powzięciu uchwał, dotyczących zastosowania ukazu carskiego z 12 (25) grudnia 1904 r. Treść uchwał komitetu ministrów, zwłaszcza w zakresie praw języka polskiego w szkołach, urzędach gminnych, instytucyach i Towarzystwach, znana jest czytelnikom naszego pisma.

Z obszernego elaboratu komitetu ministrów, tłómaczącego jego uchwały, wyjmujemy na razie najważniejsze motywa, odnoszące się do „ulg" w sprawach szkół elementarnych, średnich i uniwersytetu warszawskiego.

Komitet ministrów zamieszcza w swoim protokole historyę szkół publicznych w Królestwie Polskiem przed r. 1831, zmiany, jakim ona uległa w czasie od tego roku do 1863, i szczegóły dalszej rusyfikacyi tych szkół do chwili obecnej. Uchwały swoje, mające być odpowiedzią na liczne, w zeszłym i bieżącym roku, przez ludność polską wniesione memoryały i podania, poprzedza komitet następującemi uwagami:

„Roztrząsając owe podania przedewszystkiem pod względem zasad, na których język polski może być w szkołach dopuszczony, komitet skupił przedewszystkiem uwagę na krótkim przeglądzie właściwego prawodawstwa z drugiej połowy zeszłego stulecia. Zestawienie postanowień prawodawczych rządu z ostatnich lat 40 w zakresie szkolnictwa wykazuje, iż jedną z głównych trosk było zapewnienie językowi rosyjskiemu, jako państwowemu, roli panującej w obrębie byłego Królestwa Polskiego. Urzeczywistnienie tych zamiarów wywołuje liczne skargi społeczeństwa polskiego na istniejący sposób wykładu w szkołach. Skargi te zanadto przekraczają miarę. Uwidocznia się w nich wręcz przeciwne dążenie ku zrobieniu szkoły w gubernii Królestwa Polskiego wyłącznie polską, ku zaprowadzeniu w niej wykładu wszystkich przedmiotów w języku polskim, z pozostawieniem języka rosyjskiego wyłącznie do nauki języka rosyjskiego, historyi i geografii.

„Obowiązkiem rządu jest wypowiedzieć się stanowczo co do dalszego kierunku szkolnictwa w gub. Królestwa Polskiego. Komitet uznaje przedewszystkiem za nieodzowne ustalić pogląd, że w widokach rządu nie może oczywiście leżeć dążenie ku zrosyjszczeniu Polaków i wynarodowieniu ich. Takie zadanie jest niewykonalne wobec narodu, który czas długi posiadał byt samodzielny, oddawna należy do cywilizacyi zachodnio-europejskiej, który przy jej pomocy wytworzył sobie samoistność i wysoce rozwinął swój język i piśmiennictwo. Trudno orzec, jakie środki mogłyby zniewolić do wyzucia się swej narodowości siedmiomilionowy naród, zwartą masą zamieszkujący obszar kraju nadwiślańskiego(!) na którym inne narodowości nie dosięgają poważnej liczby. Celem polityki naszej winno być osiągnięcie wewnętrznego zlania się gubernij polskich z Rosyą, pojmując przez zlanie się nie wynarodowienie Polaków, lecz pokojowe włączenie ich do ogólnego biegu rosyjskiego życia państwowego i możliwe ich zbliżenie ze społecznością rosyjską przy zachowaniu odrębności wyznaniowych i plemiennych narodu polskiego".

„Pod tym względem przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na włościan. Stan ten nigdy nie brał udziału w ruchu antirządowym w Polsce i rząd przez swe szlachetne troski (!) o interesy włościan starał się utrwalić w nich wierność dla tronu.

„Co się tyczy szkolnictwa, to komitet nie wątpi również, że nie może ono służyć do celów rusyfikacyi kraju, ponieważ charakter i sposób myślenia ludzi wytwarza się pod wpływem religii, rodziny i społeczeństwa, a nie pod działaniem wiedzy zewnętrznej, nabywanej drogą lekcyi. — Wszelki cel uboczny w wykładach zawsze będzie budził nieufność do szkoły, zawsze będzie podniecająco działał na umysły. Dlatego też za zadanie wykształcenia społecznego należy postawić tylko wprost sprawę oświaty. Szkoła daje ludności pewną sumę pozytywnych, gruntownie pozyskanych wiadomości i nie powinna budzić podejrzeń, że prócz wyłącznie pedagogicznych, ma jeszcze i inne cele. W ten sposób, w całkowitej swej mocy, pozostaje i obecnie wyrażona w reskrypcie z r. 1864 cesarza Aleksandra II myśl o niepozwalaniu na to, aby szkoła zamieniała się w narzędzie dla osiągnięcia celów politycznych".

Aż dotąd bardzo logicznie rozwija komitet tezę, że szkoła nie powinna być narzędziem rusyfikacyi. Tutaj jednak następuje nagły przeskok w jego rozumowaniu. Oto wykręca on całą kwestyę, ostrzem zwracając ją przeciwko Polakom przez to, iż twierdzi, jakoby właśnie Polacy po r. 1831 chcieli ze szkoły zrobić narzędzie polityczne przeciw Rosyi, wobec czego rząd rosyjski zająć musiał stanowisko obronne.

Na ten temat sofistycznie rozwinięte rozumowanie doprowadza komitet do wniosku, „że wyniki, osiągnięte już wskutek istniejącego systemu szkolnego, powinny być utrzymane; należy uznać w zasadzie, że szkoła musi po dawnemu pozostać rosyjską, lecz z usunięciem wszelkich zbytecznych i jednostronnych obowiązujących postanowień, które mogą wytworzyć wśród ludności fałszywe(!) pojęcie o celach i zamiarach rządu w dziedzinie szkolnictwa w kraju".

Tutaj wytyka Komitet władzom szkolnym, że nie stosowały się do wskazówek generał-gubernatorów, na co uskarżali się swojego czasu Hurko i Imeretyński, a personal nauczycielski wywoływał wśród ludności niezadowolenie wskutek prześladowania w szkole wszystkiego, co polskie, w znacznym stopniu paraliżując pojednawczą(!) politykę generał-gubernatorów i osłabiając ich wyniki". Jako dowolność tedy, wprowadzoną przez zarządy szkół, podkreśla Komitet zakaz mówienia po polsku przez młodzież poza godzinami szkolnemi.

„Co się tyczy programu średnich zakładów naukowych, to Komitet nie uznał za niezbędne czynić jakichkolwiek zmian. Zapewnienie wykładów dla pragnących się uczyć języka polskiego i religii katolickiej w języku polskim, będzie możliwe na mocy potwierdzenia danych postanowień Komitetu ministrów".

W sprawie szkół wiejskich stwierdza komitet bankructwo obecnego systemu rusyfikacyjnego i pisze dalej:

„Zastanawiając się nad sposobem urzeczywistnienia dalszych wniosków przy nieuchronnem w zasadniczych zarysach zachowaniu rosyjskiego charakteru szkoły i wykładu w niej języka rosyjskiego, komitet jest zdania, że wyjaśnienie istotnego znaczenia praw o języku wykładów języka polskiego i religii katolickiej w niemałym stopniu powinno się przyczynić do pogodzenia włościan ze szkołą. Skoro tylko religia ich wyznania będzie wykładana przez bliskie im osoby, księży, i tylko w razie braku tych ostatnich, przez nauczycieli świeckich, również ich wyznania, a języka polskiego dzieci będą się uczyły po polsku, lub też, skoro tylko włościanie przekonają się, że ich język rodzinny także został uznany przez szkołę, — główna przyczyna niezadowolenia ich ze szkoły będzie usunięta. Niezbędnem jest wszakże, aby religia i język polski były wykładane w dostateczym stopniu. Dla osiągnięcia tego na przedmioty te należy oznaczyć odpowiednią liczbę godzin, ponieważ przy niedostatecznej liczbie lekcyj, wykład ich może się zamienić w zwykłe wykonanie formalności."

Co do uniwersytetu warszawskiego pisze komitet ministrów:

„Uniwersytet warszawski jest jedynym ogólnym wyższym zakładem naukowym w kraju, zamieszkałym przez 7-milionową gęstą ludność polską; program jego natomiast nie zadawalnia naturalnej dążności Polaków zaznajomienia się ze swoim językiem i literaturą ojczystą, która doszła do wysokiego stopnia rozwoju. Nauce zaś języka polskiego po polsku nie nadano należytego znaczenia; ustawa powierza go nie profesorowi, lecz lektorowi, który, jako stojący poza etatem, nie może mieć stanowiska, odpowiadającego znaczeniu. Literatura polska nie stanowiła również oddzielnego przedmiotu, lecz objęta jest ogólną literaturą słowiańską.

„Komitet, dążąc do postawienia nauki przedmiotów tych na odpowiedniej wysokości, uznaje, że w kraju tym znajomość języka polskiego potrzebna jest nietylko dla Polaka, ale że bardzo pożądanem jest, ażeby i studenci rosyjscy poznawali go, w taki bowiem tylko sposób można stopiowo wytworzyć dla gubernij Królestwa Polskiego zastęp działaczy rosyjskich, mogących porozumiewać się z obywatelami w rodzinnym ich języku. Okoliczności te, zdaniem komitetu, wymagają, ażeby w uniwersytecie warszawskim utworzona została etatowa katedra języka polskiego z bezwarunkową nauką przedmiotu tego po polsku.

„Co się zaś tyczy języka i historyi literatury polskiej, wchodzących w kurs przedmiotów obowiązkowych fakultetu, to nie mogą być one wykładane inaczej, jak w języku rosyjskim, w przeciwnym bowiem razie studenci Rosyanie, w liczbie których w uniwersytecie warszawskim jest niemało przybywających z gubernij wewnętrznych, nie byliby w stanie słuchać tych przedmiotów. Pożądanem jest jednak z drugiej strony dopuścić, na równi z wykładami języka i historyi literatury polskiej w języku rosyjskim, naukę przedmiotów tych na równych prawach także i w języku polskim. — Przeprowadzenie tego pociąga za sobą konieczność włączenia do składu etatowego profesorów specyalnego profesora dla katedry powyższej, przyczem liczba lekcyj i długość kursu języka i historyi literatury polskiej w języku polskim odpowiadać powinny wykładom przedmiotów tych w języku rosyjskim; obu profesorom przedmiotów powyższych należy wreszcie przyznać prawo przeprowadzania egzaminów. Komitet uważa za niezbędne sprawę niezwłocznego wniesienia do Rady państwa odpowiadających motywom powyższym wniosków polecić specyalnej zapobiegliwości ministra oświaty".

Bliższe rozpatrzenie się w powyżej streszczonych motywach komitetu ministrów dowodzi, na jak wąskiem stanowisku politycznem stanął on w sprawach szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Komitet uznał, że obecny system rusyfikacyjny w szkołach Królestwa nie osiągnął celu, a wywołał tylko rozdrażnienie ludności, nie leżące w dobrze zrozumianym interesie rządu. Pomimo tego zadawalnia się Komitet półśrodkami, stojącemi w jawnej sprzeczności z zasadniczemi poglądami Komitetu na zadanie, jakie spełniać powinna szkoła publiczna w Królestwie Polskiem.

O kwotę.

Nota rządu węgierskiego do rządu austryackiego, oznajmiająca, że rząd węgierski nie może na razie ani brać udziału w dalszych rokowaniach handlowo-cłowych z zagranicą, ani zaproponować uregulowania stosunku wspólnej kwoty przez decyzyę wspólnego monarchy, wytworzyła sytuacyę w monarchii austro-węgierskiej dotychczas niebywałą. — Praktycznie wprawdzie sytuacya tą nie zakwestyonuje dalszego ciągu wspólnych wydatków. Prezydent gabinetu węgierskiego zapewnia w swej nocie, że Węgry mimo to w formie zaliczki płacić będą dalej przypadającą na nie kwotę w wysokości, obowiązującej do 1 lipca r. b. Z Budapesztu donoszą dalej, że zasoby w kasach węgierskich są tak znaczne, iż rząd tamtejszy może do 1 października zadosyćuczynić wszelkim swoim zobowiązaniom nawet na wypadek, gdyby podatki nie miały wpływać w normalnej wysokości. Wspólne wydatki pokrywa się zresztą, jak wiadomo, przeważnie z poborów cłowych. Te zaś napływają w większej części do austryackich urzędów cłowych, wskutek czego wspólnemu ministerstwu skarbu pieniędzy nie zabraknie. Dotycząca manipulacya odbywać się będzie w ten sposób, że pobory cłowe rozdzielone będą z góry na wspólne wydatki według dotychczasowego klucza kwotowego i następnie przekazywane rządowi węgierskiemu. Technicznych trudności sprawa kwoty na razie więc nie nasuwa, natomiast tem więcej prawno-państwowych i politycznych.

Tego rodzaju załatwienie sprawy jest w każdym razie nielegalne. Wykazuje to trafnie pewien członek parlamentu austryackiego i były dyplomata w jednem z pism wiedeńskich. Pisze on, co następuje: Według mego zdania, stanowisko, zajęte przez rząd węgierski, zmusza i nas w Austryi do naruszenia konstytucyi. Sprawy państwowe załatwiano u nas dotychczas w dwojaki sposób, albo ustawowo, parlamentarnie, albo na podstawie § 14. Teraz wytwarza się trzecia ewentualność: stan „ex lex" także w Austryi. Konstytucya dualistyczna przepisuje, że wysokość kwoty oznacza się albo na mocy ugody między obu parlamentami, albo na mocy decyzyi korony. Tymczasem od 1 lipca rząd austryacki płacić będzie kwotę, bez upoważnienia ze strony parlamentu, lub ze strony korony. To sprzeciwia się konstytucyi. Upoważnienia do tego rząd austryacki znikąd uzyskać nie może. Czy miałby ewentualnie przedłożyć parlamentowi austryackiemu projekt ustawy, udzielającej mu pełnomocnictwa do płacenia kwoty? Krok taki mógłby on uczynić, trudno atoli wymagać od parlamentu austryackiego, ażeby zgodził się na legislatywę płacenia kwoty w chwili, w której Sejm węgierski powziął wręcz przeciwną uchwałę, niepłacenia kwoty wogóle. I z § 14 rząd na razie użytku zrobić nie może, ponieważ parlament austryacki jest zgromadzony i obraduje, dalej ponieważ wogóle nasuwa się kwestya, czy paragraf ten posiada moc obowiązującą do spraw wspólnych. Zatem niema mowy ani o ustawie, ani o decyzyi cesarskiej, ani o § 14 — i pozostaje jedynie stan „ex lex" także w Cislitawii.

Informator pisma wiedeńskiego zwraca dalej uwagę, że płacący podatki po stronie austryackiej, teoretycznie rzecz biorąc, nie mieli odtąd obowiązku płacić podatków na kwotę, że nie wykroczyliby przeciwko prawu, gdyby teraz od płaconych podatków odciągali część, która procentowo przypada na austryacką kwotę. Rząd austryacki nie może jednakże dopuścić do tego, w takim atoli razie powinien postarać się o prawną podstawę do wypłacania przypadającej na Austryę części wspólnych wydatków. Do tego zaś jedna tylko pozostaje droga: rewizya wspólnej konstytucyi. Rewizyę tę możnaby przeprowadzić najłatwiej w ten sposób, że oba parlamenty, austryacki i węgierski, wybrałyby do tego t. zw. deputacye regnikolarne. Lecz Sejm węgierski został odroczony do połowy września, sprawa kwoty natomiast musi być załatwiona do 1 lipca. Wobec tego pozostaje jedynie — sposób jednostronnego przeprowadzenia rewizyi przez parlament austryacki w tym kierunku, że parlament ten, nie mogąc się porozumieć z Sejmem węgierskim, autonomicznie ustanowi wysokość kwoty austryackiej. Do kroku takiego byłby parlament austryacki najzupełniej uprawniony

Wątpić atoli można — kończy informator wiedeńskiego organu, — czy parlament ten, znajdujący się na razie dopiero w stanie rekonwalescencyi, zdobędzie się na tego rodzaju rozstrzygnięcie kwestyi, dalej, czy i rząd austryacki odważyłby się na zajęcie tego stanowiska, biorąc na uwagę, że mogłoby ono wzburzenie umysłów na Węgrzech jeszcze powiększyć.

Co do nas, to podzielamy te wątpliwości wiedeńskiego dyplomaty. Inny atoli sposób wyjścia trudno będzie znaleść. Sprawa ta dowodzi w każdym razie, że obecny stosunek dualistyczny monarchii dobiega końca i długo już utrzymać się nie da.

Prawa żydów w Rosyi.

Z Petersburga donosi tamtejsza półurzędowa Agencya Północna:

Najwyżej (przez cara. Przyp. Red.) zatwierdzoną została osobna uchwała komitetu ministrów o wykonaniu punktu 7 ukazu z dnia 12 (25) grudnia 1904 r. co do rewizyi prawodawstwa o żydach.

Zdaniem komitetu, z punktu widzenia wyłącznie państwowego, prawidłowe załatwienie sprawy żydowskiej polegałoby na zrównaniu żydów w prawach z resztą ludności państwa, ale strona społeczno-rasowa sprawy utrudnia powzięcie takiej decyzyi. Zrównanie żydów w prawach z resztą ludności państwa może naruszyć jej interesy, nie chroniąc bytu ekonomicznego przed wpływem żydowskim, może wywołać w niej niezadowolenie, któreby ujawniło się w wypadkach przykrych i niepożądanych. Nie wiadomo także, czy w warunkach obecnych żydzi zdolni są oswobodzić się z odrębności, która zazwyczaj staje im na drodze i która, według ogólnie panującego przekonania, łączy ich w izolowaną, a równocześnie spoistą masę, będącą państwem w państwie.

Z tej przyczyny komitet ministrów postanowił przyjąć za zasadę przyszłych zarządzeń państwowych co do żydów opinię publiczną kraju i przedstawić przyszłej radzie przedstawicieli, złożonej z ludzi, wybranych przez ludność i obdarzonych zaufaniem narodu, aby ona rozstrzygnęła wszelkie wątpliwości w tej sprawie. Ze względu na to komitet postanowił jednomyślnie utworzyć osobną radę, pozaurzędową, pod przewodnictwem osoby, wybranej przez zaufanie Jego Cesarskiej Mości, złożoną z członków, najwyżej mianowanych, i z przedstawicieli zarządów, przyczem przewodniczącemu służyć będzie prawo powoływania do udziału w pracach rady osób, które swemi wiadomościami i doświadczeniem mogą przyczynić się do pomyślnego załatwienia sprawy, i radzie tej poruczyć:

1) ułożenie ważniejszych części składowych sprawy żydowskiej, których rozstrzygnięcie mogłoby dać główne zasady rewizyi całego prawodawstwa o żydach, celem przedstawienia ich do rozpoznania, mającego być powołanem, zgodnie z najwyższym reskryptem z 18 lutego, zgromadzenia ludzi, wybranych przez ludność, i celem dalszego skierowania tej sprawy do opinii rady państwa;

2) dokonanie szczegółowego a wszechstronnego opracowania wszystkich materyałów, posiadanych w sprawie żydowskiej, a po najwyższem zatwierdzeniu opracowanych w porządku wskazanym w punkcie 1-ym danych zasad, ostateczne propozycye swoje, co do rewizyi praw dotyczących ludności żydowskiej państwa, przedstawić w ustanowionym porządku w całości lub w częściach do opinii władzy prawodawczej.

Większość członków rady ministrów na sesyi piątkowej oświadczyła się przeciw usunięciu żydów od przedstawicielstwa narodowego.

Tyle urzędowy komunikat. Reasumując wy-

wody komitetu ministrów dochodzimy do wniosku, że jest on w zasadzie przeciwny równouprawnieniu żydów, nie chcąc jednak brać na siebie odpowiedzialności za ostateczną decyzyę w tej sprawie, oddaje ją pod uchwały zwołać się mającego przedstawicielstwa narodowego. Materyały w sprawie żydowskiej przygotuje dla niego osobna „narada“ czyli zwołać się mający „ad hoc“ komitet, którego kompetencyę określa komitet ministrów.

Z Łodzi i Warszawy.

Wiadomości nadchodzące z **Łodzi** zawierają coraz okropniejsze szczegóły o rzezi, jaką wśród tamtejszej ludności sprawiło wojsko rosyjskie. Do dzienników berlińskich donoszą pod datą 24 b. m.: Ogólna trwoga i żałoba, oto główne znamiona obecnej sytuacyi w mieście. Ambulanse ratunkowe powołano wczoraj na miasto 240 razy; — niestety mogły one spełnić swój obowiązek zaledwie w połowie tej liczby. Dziś w nocy (— z piątku na sobotę) wezwano je w dalszym ciągu 18 razy. Rannych przeważnie już w stanie umierającym odwożono do szpitali, gdzie **układano ich rzędami na dziedzińcach lub korytarzach.** O godz. 2 w nocy z okna domu przy ul. Konstantego padł strzał do patrolu kozackiego. Rozwścieczeni żołnierze wtargnęli wówczas do domu, **zburzyli go na wewnątrz zupełnie i wymordowali wszystkich jego mieszkańców. Część wozów miejskich odwozi bezustannie trupy na cmentarz.** Liczby zabitych i rannych do tej chwili nawet w przybliżeniu stwierdzić nie można — lecz dochodzi zapewne **do kilku tysięcy.** Dotychczas brały udział w walce cztery pułki piechoty, pół pułku dragonów i pułk kozaków. Dziś nadeszła tu cała szósta dywizya piechoty wraz z drugim pułkiem dragonów. Władze przygotowują kwatery dla 8000 ludzi.

O przyczynach tych krwawych walk donoszą jeszcze: Organizacye „Bund“ żydowski i „Polska partya socyalistyczna“, dopóki wojsko zachowywało się stosunkowo biernie, nie zorganizowały akcyi obronnej. Dopiero, **gdy rozpoczęły się gwałty żołnierskie, znaczna część żydowskich robotników postarała się o broń i stawiała opór.** Strzelali oni do patroli kozackich i **zastrzelili 7 kozaków.** Pewien oficer zastrzelony został z rewolweru przez młodą dziewczynę. — Podczas walki o barykady na ulicy Południowej odniósł ciężką ranę naczelnik żandarmeryi, pułkownik Andrejew.

W piątek rozpoczęło się burzenie monopolowych składów wódki. Akcyą tą kierowali delegaci, którzy, jako oznakę, mieli równe czerwone krawaty. Publiczność przypatrywała się temu spokojnie. Straż pożarna spóźniała się zwykle, lecz przybywała wczas, aby ocalić mienie mieszkańców domu. W ten sposób zburzono około 30 składów.

Najstraszliwsze epizody walki rozegrały się na barykadach. Na strzały robotników wojsko odpowiadało **setkami salw na domy i przechodniów.** Wkrótce **stosy trupów i rannych pokryły ulice. Z rannych wielu leżało na ziemi całemi godzinami bez opatrunku**, wskutek czego wielka ich część umarła. Robotnicy bronili się rozpaczliwie; na żołnierzy spadały co chwila prawdziwe lawiny kamieni i cegieł — rzucano na nich nawet wielkie płyty trotoarowe. — Zabitym żołnierzom zabierano karabiny i z nich strzelano do wojska. W kilku miejscach rzucono bomby do koszar. O ile wiadomo, między zabitymi jest także **kilkunastu oficerów** piechoty i kozaków. — Z powodu przerwania komunikacyi z okolicą, grozi dziś miastu głód.

Żołnierze wyprawiali prawdziwe orgie. Wtargnąwszy do domów, z których strzelano, mordowali wszystkich bez wyjątku, mężczyzn, kobiety i dzieci.

Mnóstwo osób zginęło już we środę podczas popłochu, jaki powstał z powodu ataku konnicy na demonstrantów. Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ tak opisuje te sceny:

„Gdy kule dragonów zagwizdały w powietrzu i trafiły wiele osób, tłum runął w dzikim popłochu na wszystkie strony: w bramy domów, podwórza, na schody i na płoty. W bramach rozgrywały się okropne sceny. W bramie domu Nr 177 przy ulicy Piotrkowskiej było najokropniej. Strach odebrał wszystkim rozwagę. 12-letnia dziewczynka przewróciła się, a po niej przeszła cała masa. Po stosie obalonych, który dochodził do wysokości człowieka, wdzierali się inni w dzikiej trwodze. Deptano po ciałach leżących, którzy krzyczeli, jęczęli z bólu; odzież na nich podarto nogami na strzępki. Z mnóstwa takich osób, przygniecionych strasznym ciężarem tłumu, poranionych twardemi obcasami, zginęło na miejscu 11 osób, z czego większość kobiet oraz dwie dziewczynki. Tu zginęła pani H., którą w sobotę pochowano. Panna G., należąca do wyższych sfer towarzyskich Łodzi, została stratowaną przez konia dragońskiego, którego postrzelono z rewolweru. Padła ona trupem na miejscu. W domu pod Nrem 182, pani B. miała wyjść ze służącą z bramy. W tej chwili wpadł tam tłum, obalił obie i stratował, ciężko raniąc. Z domu Seligera podczas salwy wyszedł na ulicę maszynista fabryki. Kula przeszyła mu pierś, kładąc trupem na miejscu.

Pomiędzy zabitymi w piątek wybitniejszymi obywatelami miasta znajduje się także fabrykant Ramisch.

O jego śmierci donoszą „Kuryerowi Warsz.“ następujące szczegóły: Wczoraj (w piątek) o godz. 3 po południu tłum wtargnął na terytoryum fabryki Ramischa przy ulicy Senatorskiej l. 23, w celu wyrzucenia pracujących robotników z fabryki. Ci początkowo uczynić tego nie chcieli, następnie jednak opuścili fabrykę. Wówczas ukazał się właściciel fabryki p. Edward Ramisch i zaczął wymyślać przywódcom tłumu. W odpowiedzi na to tłum ruszył przed gmach pałacu, skąd Ramisch po chwili dał strzał z rewolweru. Wzburzony tłum wyłamał bramę, a następnie zaczął rzucać kamieniami. Kamienie te ugodziły Ramischa oraz jego syna, córkę zaś raniono nożem. Wezwane na pomoc wojsko rozpędziło robotników.

Pierwszy monopolowy sklep wódki podpalono w piątek o godz. 9 wieczorem przy ulicy Wschodniej i zniszczono go do szczętu. Dalsze zniszczono i spalono na ulicach: Kamiennej, Widzewskiej, Skwerowej róg Składowej, Zarzewskiej, Głównej, Stodolnianej, Poprzecznej, Dzielnej, Ceglanej i innych.

Miasto przedstawiało straszny widok. Na ulicy Piotrkowskiej powyrywano płyty z chodników, porozbijano na kawałki i niemi odpierano ataki wojska. Wozy i fury przybyłych na targ włościan manifestanci zaczęli zabierać, a przewracając je do góry kołami, urządzali z nich barykady. W rozmaitych punktach miasta powznoszono barykady z beczek, blach, desek, drabin, pak i t. p., umacniając to wszystko drutem pozrywanym z telefonów.

W mieście zapanowała w sobotę najokropniejsza panika. Mnóstwo rodzin łódzkich opuściło miasto. Wszystkie pociągi kolei łódzkiej i kaliskiej pełne były uciekających. — Naczelnik stacyi Łódź polecił zawiadamiać w pociągach osoby, przybywające do Łodzi, o grożącem niebezpieczeństwie, skutkiem czego wielu cofnęło się z drogi.

Jak zwykle w takich razach, dużo jest także ofiar przygodnych: Służąca, która wyszła po zakupy, na rogu Piotrkowskiej i Rozwadowskiej dostała kulą w skroń, która przeszyła na wylot czaszkę i rozerwała ją. Mózg wypłynął; nieszczęśliwa skonała na miejscu. W domu l. 33 przy ul. Piotrkowskiej jakiś chłopiec 12-letni wychylił głowę z bramy, aby wyjrzeć na ulicę. W tej chwili **kula trafiła go w oko, kładąc trupem na miejscu.** W piątek o godz. 11½ przed południem w domu l. 3 przy ul. Średniej zastrzelono fabrykanta E. Neumanna, gdy przechodził przez podwórze. **Zabłąkana kula przebiła go na wylot.**

Z Warszawy donoszą dzienniki tamtejsze pod datą 25 bm.:

Nastrój wczorajszy (sobota) ludu warszawskiego do godziny 6 wieczorem zdawał się być normalnym, jednak manifestacye zaczęły się ku wieczorowi i oto gdy dochodziła godzina szósta wieczorem, na ulicy Grzybowskiej pojawił się tłum manifestantów z czerwonemi sztandarami. Tłumowi temu nieopodal ulicy Wroniej zastąpił drogę patrol konny żandarmki, lecz w tej chwili na wprost domu nr. 65, **ktoś z tłumu rzucił bombę na ów patrol.** Nastąpił **straszliwy wybuch**, od którego popękały wszystkie szyby w sąsiednich domach, a na miejscu eksplozyi padł zabity koń żandarmski oraz uległo lekkiemu poranieniu dwóch żandarmów, z których jeden nazwiskiem Gruzniew siedział właśnie na rażonym bombą koniu.

Tłum po wybuchu wnet się rozproszył, patrol pieszy **dał salwę**, od której zostali ranieni: Jan Sobisiak, lat 18, wyrobnik (przestrzelone ma piersi), Adam Paradowski, lat 18 i Edward Zych, lat 28, obaj murarze. Wszystkich tych trzech ranionych odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie dość groźnym.

Po wypadku tym, około godz. 8 wieczór na rogu ulic Wroniej i Grzybowskiej zaczął się ponownie zbierać tłum, a wszystkie sklepy w całej dzielnicy i bramy zamknięto, aż do linii okopów. W tym czasie tłum rzucił się przed domem nr. 39 na Andrzeja Bętkowskiego. Ten usiłował uciekać, lecz **strzelono sześć razy do niego** i wszystkie kule utkwiły w jego ciele; z nich jedna w głowie, a druga w okolicy serca; oprócz tego zadano mu dwie rany nożem.

Strzelanie wywołało alarm wojska, nagromadzonego w jednej z posesyj przy ulicy Krochmalnej, które rozprószyło tłum bez rozlewu krwi. Śmiertelnie ranionego Bętkowskiego odwiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

W innej dzielnicy miasta, mianowicie przy ulicy Leszno od strony ulicy Karmelickiej, o godz. 7 wieczór wyszedł inny tłum manifestantów z dwoma czerwonymi sztandarami i przeszedł tam i z powrotem do gmachu dawnej komisyi konsumcyjnej, gdy zaś pośpieszyła w to miejsce policya z oddziałem wojska, tłum już rozproszył się.

Znaczne zbiorowiska ludzi tworzyły się na ulicy Wolskiej między rogatkami a Młynarską, na Żelaznej około Ogrodowej i w innych odleglejszych dzielnicach miasta. Zaczepiano przytem dorożkarzy, każąc im zdejmować liberye i wracać do domów. Na ulicy Pięknej przewrócono dorożkę do góry kołami.

Na ogół wszakże zachowanie się tłumów było stosunkowo łagodne i z nastaniem wieczoru coraz spokojniejsze.

„Ulgi“.

Było dwóch braci: Leszek i Mieszek. Obaj odziedziczyli po ojcu szmat ziemi i każdy uprawiał własny zagon przez szereg lat. Czasem żyli w zgodzie, czasem się waśnili, jak to między sąsiadami bywa.

Pewnego razu Mieszek zapragnął posiąść zagon brata swego Leszka, a będąc silniejszym związał go i ziemię jego sobie zabrał. Leszek próbował parę razy odzyskać swobodę i rolę ojczystą, ale bez skutku. Więzów nie przerwał, a po każdej próbie brat coraz silniej więzy te zaciskał...

Ale obawy, aby Leszek nie spróbował raz jeszcze z lepszym skutkiem uwolnić się z więzów, nie pozbył się Mieszek. Obmyślił więc sposób. Sporządził silny harap o dwunastu rzemieniach, na każdym z nich uwiązał ołowianą kulę i codziennie tym instrumentem ćwiczył Leszka. Aby nie słuchać jego krzyku, zakneblował mu usta.

Tak upływał dzień za dniem, miesiąc za miesiącem i rok za rokiem. Mieszek, ćwicząc brata, cieszył się z tego, że on opada coraz więcej z sił i nie próbuje już kruszyć więzów.

Stan taki trwał długo bez zmiany. Aż dnia pewnego Mieszek, zachęcony spokojem Leszka i wzbogacony jego dziedzictwem, zapragnął posiąść także zagon swego starego, brzydkiego i zdawało się, bezsilnego sąsiada. Stała się jednak rzecz niespodziana: ów mizerak okazał wielką siłę i straszne cięgi zadał chciwcowi. Mieszek wrócił krwią zbroczony do domu i nie znalazł nawet w tym dniu sił, aby oćwiczyć Leszka.

Wówczas Leszek głośno upomniał się o zwrot wydartego zagona.

— Bracie — mówił — masz dość swojej roli, więcej nawet niż zdołasz uprawić. Patrz, jak rola twa zachwaszczona i zdziczała i mały ci plon przynosi. Zaniedbałeś także i mój zagon. Rozwiąż więc moje więzy i pozwól mi go uprawiać samemu. Pracujmy razem. Widzisz zresztą, jak zły, a mocny Olaf woruje się ciągle w zagon, który mi zabrałeś, i czeka tylko chwili sposobnej, aby ci go wydrzeć. Razem prędzej go obronimy.

Mieszek namyślał się długo. Wreszcie przybliżył się do Leszka i rzekł:

— Bracie, o zdjęciu więzów i zwrocie zagona nie myśl nawet. Chcę jednak coś zrobić dla ciebie i przynoszę ci... ulgę. Patrz, z harapa, którym cię dalej ćwiczyć będę, zdejmuję dwie kule. Tym sposobem chłosta będzie ci lżejszą, myślę więc, że ulgę tę przyjmiesz z wdzięcznością.

Poczem przystąpił do zwykłej chłosty harapem o dziesięciu kulach... P.

Od wydawnictwa.

Nowi prenumeratorzy naszego dziennika, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek wychodzącej obecnie w felietonie naszym powieści Reymonta p. t.:

„Chłopi“.

Nadto otrzymają nowi prenumeratorzy początek powieści Bolesławity, wychodzącej w książkowym dodatku tygodniowym, p. t.:

„Para czerwona“.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Procesye Bożego Ciała. We wczorajszej procesyi Dominikańskiej na rynku krakowskim, którą celebrował ks. kan. dr Wł. Bandurski, wzięły udział, jak zwykle, nieprzejrzane tłumy ludności miejscowej i ludu wiejskiego z okolicznych wsi. Podczas pochodu przygrywała orkiestra „Harmonii“.

Po południu odbyła się procesya od św. Floryana po Kleparzu i ul. Basztowej.

Zakończenie roku w krakowskich szkołach miejskich odbyło się w sobotę. We wszystkich niemal szkołach akt ten poprzedził uroczysty popis dziatwy, w którym uczestniczyli rodzice i opiekunowie, oraz delegaci Rady miasta.

Pożegnanie dyrektora Estreichera. W piątek 30 bm. odbędzie się w wielkiej auli uniwersytetu Jagiellońskiego uroczyste pożegnanie przez senat akademicki dyrektora biblioteki Jagiellońskiej dra Karola Estreichera, z okazyi jego przejścia w stały stan spoczynku.

W wyższej szkole handlowej w Krakowie w bieżącym roku szkolnym otrzymali absolutorya następujący uczniowie: Gross Feibusch, Guzdek Mikołaj Tadeusz, Guzdek Stanisław Bogumił, Herz Michał, Kamionka Józef Stanisław, Kanarek Hirsch, Makomaski Teofil, Motug Władysław, Spatz Chaim, Stasiniewicz Adam, Urbańczyk Wiktor, Wetstein Saul, Zajączkowski Leonard.

Uzupełniającą szkołę handlową ukończyli: Gadomski Henryk, Hipp Władysław, Mund Majer, Niemiec Władysław, Pustelnik Jan, Schönfeld Markus i Wojas Franciszek.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem z powodu burzy na tej linii było dziś po południu przerwane.

Kurs dla analfabetów. Wczoraj odbyło się w szkole miejskiej przy placu Matejki doroczne uroczyste zakończenie kursu dla analfabetów, utrzymywanego przez krakowskie męskie Koło Tow. Szkoły Ludowej, w obecności prezesa Tow. Szkoły Ludowej, dra Ernesta Bandrowskiego, inspektora krajowego p. Zaleskiego, inspektora okręgowego p. Dobrzańskiego, oraz kilku wyższych oficerów z ramienia komendy korpusu. Z zapisanych 257 żołnierzy analfabetów zostało do końca roku 203, reszta odeszła na urlopy, nauczywszy się już czytać i to z dobrym postępem. Klasyfikowanych było 194, którzy okazali pilność i nadzwyczajny postęp. Żołnierze popisywali się z czytania, rachunków i pisania, a nawet z geografii. Bardzo wielu z nich otrzymało nagrody w książkach, a nawet osobiste pochwały od dyrektora szkoły p. Parczyńskiego. Nauka czytania odbywała się na nowym elementarzu „Samouczek“, ułożonym przez p. Stefana Zaleskiego, a odpowiednio ilustrowanego przez p. Wójcika.

W ciągu istnienia szkoły analfabetów przez pierwsze 10 lat, nauczyło się czytać 300 cywilnych, a w ostatnich czterech latach 430 żołnierzy.

Z powodu krwawych wypadków w Łodzi wydał tutejszy organ robotniczy „Naprzód“ dzisiejszy numer w obwódkach żałobnych.

Z uniwersytetu. Pp. Roman Bogdani, auskultant sądowy, rodem z Witanowic, i Maryan Karol Stampfl, rodem ze Lwowa, auskultant sądowy w Bochni, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Z Uniwersytetu ludowego. We czwartek 29 b. m. odbędzie się zapowiedziana przez krakowski oddział Uniwersytetu ludowego wycieczka naukowa do Bielan pod kierownictwem prof. O. Bujwida celem zwiedzenia urządzeń wodociągowych. Punkt zborny koło rogatki zwierzynieckiej o godz. 7 rano. Wycieczka odbędzie się pieszo. Osoby chcące jechać, zechcą zgłosić się wcześniej do biura Towarzystwa. W razie zgłoszenia się odpowiedniej ilości osób (najmniej 5), biuro zamówi podwody. Cena karty uczestnictwa wynosi 40 hal. O wczesne zapisywanie się na listę uczestników uprzejmie się uprasza, wycieczka bowiem odbędzie się tylko wtedy, jeśli się zgłosi przynajmniej 10 osób. Zapisywać można się w biurze Towarzystwa przy ulicy Grodzkiej l. 43, II piętro, od 4 do 7 po południu. O następnych wycieczkach zawiadomi zarząd krakowskiego oddziału Uniw. lud. osobno.

Zamknięcie szkoły ewangielickiej w Krakowie zarządziła gmina ewangielicka, donosząc o tem rodzicom i opiekunom po ostatnim popisie. W ostatnim roku uczęszczało do tej szkoły 120 dzieci. Gmina ewangielicka nie mogła podołać ciężarom utrzymywania szkoły, która była potrzebna tylko w dawnych stosunkach szkolnych. Dzieci, uczęszczające dotąd do szkoły ewangielickiej, przejdą do szkół miejskich lub prywatnych. Dyrektor szkoły otrzyma emeryturę od gminy ewangielickiej.

Śluby. W ubiegły poniedziałek w kościółku Felicyanek na Smoleńsku odbył się ślub p. Zofii Niesiołowskiej, córki Kazimierza, znanego kupca tutejszego, i Benigny z Rycharskich, z panną Janem Nowickim, kandydatem adwokackim z Warszawy. Młodej parze pobłogosławił ks. Bratkowski T. J.

W Wiedniu w kościele polskim na Rennweg odbył się w sobotę 24 b. m. ślub p. Józefa Sosnowskiego, artysty sceny krakowskiej, z panną Władysławą Ordon-Rybicką, artystką teatru krakowskiego.

Z teatru. Czyniąc zadość licznym żądaniom nadpływającym w przejezdnych z Królestwa, dyrekcya teatru miejskiego wystawia w dniu 29 b. m., t. j. we czwartek popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca.

„Dziewczyna z fijołkami“, wesoła operetka 3-aktowa J. Hellmesbergera, przedstawioną będzie dziś po raz pierwszy, we środę po raz drugi, w piątek po raz trzeci. Ulubione operetki „Posłaniec“ i „Druciarz“ powtórzone znów będą w bieżącym tygodniu pierwsza jutro we wtorek, druga we czwartek.

Wczoraj na trzeciem przedstawieniu „Taksatora“ teatr był znów przepełniony.

Złodzieje kolejowi. Z początkiem bieżącego roku zarząd kolei północnej doniósł policyi, że nieznani sprawcy dopuszczają się licznych kradzieży z zamkniętych wagonów kolejowych. Zawiadomiona o tem policya przez dłuższy czas nie zdołała wykryć złodziei, którzy, ośmieleni powodzeniem, dopuszczali się coraz większych i śmielszych kradzieży. W kwietniu nareszcie udało się przychwycić na gorącym uczynku kradzieży 19-letniego wyrobnika Józefa Morawskiego, dwukrotnie już za kradzież karanego, który wskazał wspólników bandy. Idąc po śladzie, wkrótce schwytano i innych członków szajki, która w liczbie pięciu osób stanęła dzisiaj przed sądem przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczył radca dr Muczkowski, oskarżał zastępca prokuratora dr Franciszek Solak. Oskarżeni o kradzież stanęli: Józef Morawski lat 19, wyrobnik; Michał Zatorski, lat 19, również wyrobnik, obaj dwukrotnie karani za kradzież; Stanisław Magoś, lat 28 i Władysław Dąbrowski, lat 18; o współwinę w kradzieży i sprzedawania kradzionych przedmiotów, oskarżoną została 52-letnia Rozalia Płazińska.

Obwinieni popełnili liczne kradzieże na szkodę Zarządu kolei Północnej, kradzież pieniędzy z miejskiego składu węgli i ze składu węgli pod firmą „Szwantowski“.

Zabójstwo i samobójstwo. W sobotę o godz. 6·30 wieczór przywieziono z Trzebini Władysława Piseckiego, 28-letniego urzędnika prywatnego, który zastrzelił z rewolweru żonę i dziecko, a następnie usiłował sobie odebrać życie 2 strzałami. Kule utkwiły mu w piersiach. Ciężko rannego odwiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolei do więzienia sądu karnego, skąd odstawiono go do szpitala św. Łazarza.

Wyrok w sprawie „Zabójstwo w Zakrzówku“. Oskarżona o zabójstwo Heleny Skowrońskiej w Zakrzówku Bronisława Rębalska, o której rozprawie pisaliśmy w sobotę, została skazana na podstawie werdyktu przysięgłych na 2 lata ciężkiego więzienia.

Popis szkoły muzycznej p. Maryi Żarskiej w Podgórzu odbył się onegdaj przy licznym współudziale publiczności w sali kasynowej. Wielki zastęp uczniów, grających poprawnie, czysto i muzykalnie, stwierdził dobrą metodę nauczycielki i jej usiłowań zasługujących na żywe uznanie, a nadto postęp i rozwój szkoły. — W popisie wziął udział skrzypek p. Podlodowski z swymi uczniami, tudzież śpiewak p. Langer. b.

Z Podgórza. W sobotę 24 b. m. wieczorem wybuchł ogień w szopie t. zw. koszar salinarnych, gdzie zajęła się nagromadzona tam słoma. Zaalarmowano straż podgórską, jako też i krakowską; niewielki jednak ogień stłumiła straż podgórska, tak, że interwencya straży krakowskiej stała się zbyteczną.

Zjazd do kopalń wielickich. W sobotę, d. 21 lipca b. r. urządza Tow. „św. Wincentego a Paulo“ i „Opieki nad ubogiemi dziećmi“ zjazd do kopalni w Wieliczce; po zwiedzeniu kopalni odbędzie się w sali balowej zabawa taneczna. Odjazd z Krakowa do Wieliczki pociągiem o godz. 1·30, przyjazd do Wieliczki o godz. 2·15; Odjazd z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·45 i 10·10 w nocy. Wstęp od osoby 5 koron. Za zjazd i wyjazd do kopalni nadto dopłaca się 1 korona od osoby.

Z Wadowic piszą nam: Wydział Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach ogłasza niniejszem konkurs, celem obsadzenia 60 miejsc. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu. 2) świadectwo szkolne z II półrocza, 3) świadectwo ubóstwa. Cała opłata miesięcznie wynosi 25 kor., zniżona 15 kor. Termin do wnoszenia podań na ręce sekretarza Towarzystwa prof. H. Gawora do 30 czerwca b. r.

Jarosław, 25 czerwca (Korosp. „N. Reformy“). Wskutek zarządzenia namiestnictwa odbędą się 30 b. m. w starostwie w Jarosławiu wybory na jednego członka, oraz na jednego zastępcę do Izby lekarskiej w Krakowie.

Z powodu nieporozumień w Towarzystwie „Sokoła“ naszego, ustąpili z wydziału pp.: profesor Rychlik, naczelnik stacyi kolejowej Herzog i prof. Paczowski.

Uczeń prywatysta VI klasy realnej, sierota Stanisław Zabierzowski, rodem z Zdrzawiec koło Mielca, odebrał sobie życie dwoma strzałami rewolwerowemi, skierowanemi w jamę brzuszną. Za powód podał, iż nie zdał egzaminu za II półrocze z języka francuskiego i geografii. Ciężko ranny, męczył się godzinę, zachowując zupełną przytomność umysłu. Zawezwany ks. Turzyński udzielił nieszczęśliwemu pociech religijnych.

Zmarli.

Karolina z Kocajów Moravetz, żona rewidenta tramwajów, zmarła dnia 24 b. m. w Podgórzu, przeżywszy lat 35.

Kazimierz Kelles-Kranz, znany literat i publicysta, zmarł w dniu 24 b. m. w Pernitz w Austryi Dolnej, przeżywszy lat 33. Zmarły liczne broszury i artykuły swe treści społeczno-politycznej podpisywał pseudonimami: Michał Luśnia i K. Radosławski. — Był współpracownikiem „Naprzodu“ i wykładał w Uniwersytecie ludowym oraz na wyższych kursach wakacyjnych w Zakopanem w zeszłym roku. Jako uczony ekonomista cieszył się wielkiem uznaniem w sferach inteligencyi polskiej.

Ze świata.

Z Warszawy. „Warsz. Dniewnik“ donosi: „W sobotę o godz. 9 i pół rano, w bramie domu przy ul. Nalewki zatrzymano dwóch mężczyzn, a przy jednym z nich znaleziono przyrząd wybuchowy. Istnieje przypuszczenie, iż aresztowani chcieli rzucić bombę, by potem skorzystawszy z ogólnego popłochu, uwolnić przewożonego z więzienia wojennego do sądu okręgowego Okrzeję, którego sąd skazał dziś na karę śmierci.

Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę nowopowstającej u nas, pierwszej w Królestwie szkoły pielęgnujących chorych, ktorą zakłada dr Aleksander Fruchtman, z kursem rocznym.

Nowa ta szkoła działalność swą rozpocznie 1-go września r. b., wykładane zaś w niej będą: anatomia, fizyologia, ratownictwo, obserwowanie chorych, pielęgnowanie w rozmaitych cierpieniach zewnętrznych i wewnętrznych, pielęgnowanie chorych umysłowo, hygiena, masaż i wodolecznictwo.

Wczoraj wieczorem dwaj niewyśledzeni sprawcy trzema strzałami z rewolweru położyli trupem strażnika ziemskiego okręgu podmiejskiego, Michała Puciłowskiego. Powodem zabójstwa miała być zemsta.

Zarząd tutejszego teatru ludowego wystąpił do generał-gubernatora wileńskiego z prośbą o pozwolenie dania szeregu przedstawień w miastach trzech guberni litewskich, z przeważającą ludnością polską.

Na to wystąpienie wczoraj nadeszła do Warszawy odpowiedź odmowna.

Zaburzenia w Zgierzu. W dniu 21-ym b. m. o godzinie 5 po południu — jak donosi „Lodzer Ztg.“ — opodal fabryki Meyerhofa w Zgierzu zebrał się tłum robotników i wszczął niepokój. Przybyły oddział kozaków rozpędził zebranych. — Ktoś z tłumu rzucił w kozaka kamieniem i zranił go w twarz, wobec czego kozak strzelił do robotnika i zabił go na miejscu. Do Zgierza udał się naczelnik powiatu łódzkiego dla przeprowadzenia śledztwa. Zabity robotnik nazywał się Władysław Cieślikowski, liczył lat 19 i pracował w Zgierzu w fabryce Smechowskiego i Hordliczki.

Demonstracya w Ciechocinku. W niedzielę d. 18 b. m. młodzież żydowska, należąca do „Bundu“, urządziła w teatrze w Ciechocinku manifestacyę. Podczas drugiego aktu „Pięknej Heleny“ pojedyncze głosy zaczęły wołać: „precz z caratem!“ „niech żyje rewolucya!“ Równocześnie z galeryi posypały się proklamacye. Publiczność (przeważnie żydzi i moskale) rzuciła się do ucieczki, bojąc się nawet podnosić proklamacye. Żandarmi aresztowali w Aleksandrowie w pociągu spokojnego pasażera, ale po sprawdzeniu, że to nie on rozrzucał proklamacye, wypuścili go na wolność. Kuracyusze ciechocińscy obawiają się teraz chodzić do teatru.

Zderzenie okrętów. Depesza z El Ferrol w Hiszpanii donosi, że na wysokości Cap Finisterre nastąpiło zderzenie angielskiego krążownika „Carmarwon“ z niemieckim parowcem „Koblencya“. Okręt „Koblencya“ uszkodzony. Pasażerów jego przeniósł krążownik do Ferol i przeholował też tam „Koblencyę“ celem naprawy.

Wypadek na manewrach. Dzienniki francuskie donoszą z Lyonu, że podczas manewrów kawaleryi zderzyły się 2 szwadrony, przyczem 1 podoficer zginął, a 20 żołnierzy odniosło okaleczenia. Nadto 20 koni jest zabitych.

Z Podgórza. Staraniem Stowarzyszenia robotniczego „Postęp“ w Podgórzu odbędzie się 2 lipca b. r. w Parku miejskim na Krzemionkach na rzecz ofiar caratu wielki festyn ludowy z bardzo urozmaiconym programem, w skład którego wchodzą: koncert muzyki wojskowej, produkcye chóru robotniczego, tombola, zabawy dla dzieci, koło szczęścia i t. p. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp dla osób dorosłych 40 hal., dla dzieci 20 hal.

W razie niepogody odbędzie się festyn w najbliższą pogodną niedzielę, a zakupione bilety nie tracą ważności.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyła dziatwa szkoły ludowej w Olszanicy 2 K 20 h.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono ze Żmigrodd 2 K, jako resztę z rachunku.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie złożył I. H. 1 K.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: „Posłaniec nr 6666“.
We środę: „Dziewczyna z fiołkami“.
We czwartek: „Druciarz“.
W piątek: „Dziewczyna z fiołkami“.
W sobotę: „Posłaniec nr 6666“.
W niedzielę: „Halka“.

Z kalendarza. We wtorek 27 czerwca: Władysława kr. w.; we środę 28 czerwca: Leona p. i Ireneusza; we czwartek 29 czerwca: Piotra i Pawła ap.

Wschód słońca 27 czerwca o godz. 3 m. 34, zachód o godz. [illegible] m. 51; długość dnia godzin 16 m. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 czerwca termometr doszedł od 13·0 do 27·5 C.; barometr wahał się. Dnia 27 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 745·8 mm., termometru 21·3 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 26 czerwca: pogoda, upał.

Wyścigi.

Dwa ostatnie dni wyścigów konnych — sobotni poświecony gonitwom urządzonym przez klub jazdy panów i niedzielny urządzony przez Towarzystwo międzynarodowe nie przyniosły spodziewanego większego ożywienia. Największe stosunkowo powodzenie przypadło na dzień niedzielny jako ostatni. Obroty totalizatora były słabe w sobodę, znaczniejsze w niedzielę.

Przebieg wyścigów był następujący:

Sobota. Bieg 1) Nagroda rządowa, bieg gładki. 1300 koron. Meta 2000 m.

1) „Alban“ (p. Eltz); 2) „Vision“ (p. Bartosz); 3) „Panicz“ (p. Koller).

Totalizator 12 kor. za 10.

Bieg 2) Nagroda zamku Łańcuckiego — Steeplechase. 1800 koron. Meta 4800 m.

1) „Lidictrip“ (p. Koller); 2) „Döntnök (v. Eltz); 3) „Perkal“ (p. Bartosz).

Totalizator 22 kor. za 10.

Bieg 3) Nagroda rządowa, bieg z płotami. 1800 kor. Meta 3200 m.

1) „Edes kincsem“ (Kessler); 2) „Wnuczka“ (v. Eltz); 3) „Dido“ (p. Bartosz).

Totalizator za 10 kor. 47.

Miejsca I 85, II 61.

Bieg 4) Pleszowskie Steeple-chase. 1100 koron. Meta 3600 m.

1) „Katicza“ (p. Koller); 2) Lora dare“ (wet. Bartosz).

Totalizator za 10 koron 11.

Bieg 5) Bieg pocieszenia, 650 koron. Meta 2400 m.

1) „Liszka“ (p. Koller); 2) „Macao“ (p. Bartosz).

Totalizator za 10 koron 12.

Bieg 6) Pożegnalny bieg gładki. 1100 koron. Meta 1400 m.

1) Caboulot“ (p. Koller); 2) „Norriss“ Schindlera (Krause).

Totalizator za 10 koron 12.

Niedziela. Biegów siedm:

1) Bieg pocieszenia. Nagroda 2000 kor. Meta 1000 metrów. 1) Bar. M. Herzoga gn. kl. „Papagena (Cleminson); 2) Wład. Schindlera ciemnogn. kl. „Lili“ (Martinkowicz); 3) Ign. Zangena „Rudawa“ (Pache).

Totalizator za 10 kor. 12 kor.

2) Nagroda prezesowska. 4000 kor. Meta 2400 m. 1) Rotm. Kollera 3 l. kaszt. kl. „Bez protekcyi“ (Kramser); 2) Hr. Oskara Potockiego 6 l. kaszt kl. „Klekotka“ (Bulford), potem „Bij zabij“, „Waćpan“.

Totalizator za 10 kor. 10 kor. Miejsce I 62, II 84.

3) Nagroda Wawelu. Handicap. 3400 kor. Meta 1600 m. 1) Władysława Schindlera 4 l. kaszt. kl. „Gerda“ (Martinkowicz); 2) Hr. Osk. Potockiego 3 l. gn. kl. „Czafrang“ (Bulford), potem „Mind me“, „Katona“.

Totalizator za 10 kor. 24 kor. Miejsce I 85, II 102.

4) Nagroda rządowa. 2000 kor. Meta 2000 m. 1) Bar. M. Herzoga 3 l. siwy og. „Daru“ (Cleminson); 2) Schindlera 4 l. gn. kl. „Parthenia“ Martinkowicz).

Totalizator za 10 kor. 12 kor.

5) Bieg losowania. Nagroda 2000 kor. Meta 1600 m. 1) Mr. Goon 4 l. kaszt. w. „Rêve d'or“ (Firszt); 2) P. Wład. Schindlera 4 l. gn. og. „Attok“ (Martinkowicz).

Totalizator 11 kor. za 10 kor. Po biegu konia

rozlosowano, wygrał nr 57, należący do pani Anny Freegowej (Kałużyńskiej).

6) Bieg pożegnalny. Nagroda 2000 kor. Meta 1200 m. 1) Hr. O Potockiego kl. „Mme Humbert“ (Bulford). 2) P. Wł. Schindlera 3 l. kl. „Kitty“ (Martinkowicz). Potem „Alban“, „Capellmeister“, „Birbant“ „Vision“.

Totalizator za 10 kor. 85. Miejsce I 100 kor., II 107 za 50 kor.

7) Końcowe Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. N groda honorowa i 2300 kor. Meta 4000 m. 1) Rotm. Kollera 5 l. gn. kl. „Wnuczka“ (właściciel). 2) Por. K. Bregant st. gn. w. „Mystery“ (właściciel). 3) Fr. Bartoscha 6 l. gn. w. „Perkal“ (właściciel). Potem „Lora Dare“; „Kartal huga“ zakulał i nie skończył biegu.

Totalizator 16 kor. za 10. Miejsce I 52 kor., II 55 kor.

Corso powyścigowe wypadło bardzo skromnie.

Dziatwa szkolna z Białej i Leszczyn w Krakowie.

Zapowiedziany do Krakowa przyjazd uczniów i uczennic ze szkół Towarzystwa „Szkoły ludowej“ z Białej i Leszczyn zgromadził w niedzielę rano na dworcu kolejowym przedstawicieli zarządu głównego T. S. L., zarządów Koła pań, Koła imienia Adama Asnyka, Koła akademickiego i licznych Krakowian, którzy pragnęli serdecznie powitać przybywającą dziatwę. O godz. 9½ wśród śpiewów dziatwy zajechał pociąg na dworzec i po chwili ustawieni czwórkami chłopcy i dziewczęta ruszyli do sali browaru Johna, gdzie czekało na nich drugie śniadanie, bo pierwszem podejmowali ich w Trzebini państwo Bogdanikowie. Z dziatwą (120 z Białej, 20 z Leszczyn) przybyli przewodniczący i zastępca dyrektora p. Ignacy Smalec, nauczyciele i nauczycielki: Władysław Kuś, Antoni Anders, Bronisław Szado, Aniela Dubowska, Marya Bandrewska, Marya Studnicka, Jan Gątkiewicz z Leszczyn.

Dziatwę imieniem „Koła pań“ T. S. L. powitała serdecznie p. Strokowa. Po śniadaniu podzielono przybyłych na cztery grupy, których kierownictwo przy zwiedzaniu objęli członkowie „Akademickiego Koła“, akademicy Rybarski, Horowicz, Cisek i Szczawiński. Udano się do Muzeum narodowego, poczem na nabożeństwo do kościoła N. P. Maryi, skąd po wysłuchaniu mszy świętej gromadnie ruszono pod pomnik Adama Mickiewicza i złożono piękny laurowy wieniec z napisem: „dziatwa polska wieszczowi narodowemu“. Po odśpiewaniu pięknej kantaty ku czci Mickiewicza, udano się w dalszym ciągu na kamień Kościuszki, gdzie złożono wieniec bohaterowi w sukmanie i odśpiewano polonez „Patrz Kościuszko na nas z nieba.“ — Z Rynku czwórkami, śpiewając narodowe pieśni, skierowano swe kroki do taniej kuchni na Zwierzyńcu, gdzie przygotowany był obiad dla dziatwy. Po obiedzie zwiedzano w dalszym ciągu grupami gabinet zoologiczny, kościół św. Anny, Bibliotekę Jagiellońską, pomniki Jadwigi i Jagiełły, Grotgera, Rejtana, Chopina, gmach „Sokoła“, gdzie odśpiewano piękną pieśń sokolą: „Dalej Sokoły ramię do ramienia“. Z „Sokoła“ ruszono na podwieczorek do parku Jordana.

Do zgromadzonej dziatwy w Parku przemówił serdecznie dr Ernest Bandrowski, prezes Towarzystwa „Szkoły ludowej“, który podniósł znaczenie chwili, kiedy stary Kraków wita polską kresową dziatwę, tę dziatwę, którą serdecznym uściskiem obejmował już od dawna i nad której duchowym rozwojem objął straż. — Po odśpiewaniu pieśni „Trzeci maj“ przemówił dr Jordan, zapraszając dziatwę do swobodnej zabawy na boiskach. Gry piłką, chodzenie na szczudłach, skoki, objaśnianie historycznych pomników, śpiewy, fotografowanie dziatwy, nauczycieli, zarządu głównego T. S. L. zapełniło czas do wieczora, poczem po zjedzeniu kolacyi udano się na spoczynek do starej kliniki na ulicy Kopernika l. 12 i do baraków w ogrodzie angielskim na ulicy Lubicz.

Dzisiaj zrana po śniadaniu, które odbyło się o godz. 7, udano się na zwiedzenie kościoła na Skałce, gdzie ci sami przewodnicy oprowadzali dziatwę po grobach zasłużonych. — Następnie po zwiedzeniu kościoła św. Katarzyny i Bożego Ciała udano się do szkoły miejskiej Franciszka Józefa przy ulicy Dietlowskiej, gdzie odbył się popis dziatwy wobec władz autonomicznych, szkolnych i zaproszonych gości.

Obszerną aulę szkoły przybrano w narodowe barwy i draperye z paproci, bławatków i maków, na ścianach pozawieszano emblematy Tow. Szkoły ludowej, płaskorzeźbę Jagiełły i Jadwigi i portret Tadeusza Kościuszki na sztandarze narodowym. Po chwili środek auli zapełnił się dziatwą, boki zaś zajęli licznie zaproszeni goście.

Wśród zgromadzonych zauważyliśmy wiceprezydenta miasta Chylińskiego, dyrektora seminaryum ks. Bielenina i inspektora szkół Spissa, prezesa T. S. L. dr Ernesta Bandrowskiego, prof. Bujwida z żoną, radcę Buczkowskiego, notaryuszową Klemensiewiczową, pannę Siedlecką, Strokową, Natansonową, Dąbrowską, pp. St. Natansona, Stempowskiego, Januszewskiego, Wajdę i wielu nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych i ludowych.

Popis rozpoczęły deklamacye dziewczynki z Leszczyn Julii Kubówny wiersza „Trzeci maj“ nieznanego autora i Józefa Góryla z Białej wiersza Konopnickiej „Wątpiącym“. — Po deklamacyi nastąpił choralny śpiew z „Bitwy pod Racławicami“, pieśni „Dalej chłopcy, dalej żywo“ — poczem Katarzyna Gąsiorkówna z Białej zadeklamowała „Giermka“ nieznanego również autora. Choralny śpiew „Chociaż to życie idzie po grudzie“ poprzedził deklamacyę Heleny Packówny wiersza Konopnickiej „U pięciu stawów“. W dalszym ciągu Płonka Józef z Białej deklamował wiersz Konopnickiej „Ave Patria“ i Marya Karczmarczykówna wiersz Konopnickiej „Na Piastowym Śląsku“. — Chór zaś odśpiewał „Hymn Trzeciego maja“, „Boże coś Polskę“, „Pieśń Sokołów“. Śpiew choralny, którego kierownikiem jest p. Władysław Kuś, i wszystkie deklamacye świadczyły nietylko o głębokiem zrozumieniu i odczuciu przez dziatwę utworów przez nią deklamowanych i śpiewanych, ale również o wysoce podniosłym i patryotycznym duchu owiewającym szkołę i prowadzących ją nauczycieli.

Po popisie w imieniu miasta powitał dziatwę wiceprezydent Chyliński i, wskazując na oświatę, jako czynnik odrodzenia narodu, podniósł zasługi na tem polu Towarzystwa Szkoły ludowej, które może być pewne, że stary Kraków pożyteczną jego działalność zawsze popierać będzie.

Drugim mówcą był ks. Bielenin, który podniósłszy widoczną pilność dzieci, ich sprawność, precyzyę i przejęcie się przy deklamacyi i śpiewie, wyraził z tego powodu głęboką radość. Wszystko to świadczy, że serca wasze ożywiła głęboka miłość Ojczyzny, za co kierownikom waszym serdeczne winno się wyrazić uznanie.

Inspektor Dobrzański, przemawiający w imieniu radcy Zaleskiego, wyraził przekonanie, że ze szkoły w tym duchu prowadzonej wyjdą ludzie, którzy będą podporą i chlubą Ojczyzny.

Dr Ernest Bandrowski skreślił pokrótce historyę rozwoju szkolnictwa polskiego na Śląsku i wskazał na wielkie zadania i cele, jakie sobie samopomoc narodowa postawiła. Przyprowadziliśmy wam tutaj dziatwę w duchu narodowym kształconą, wydartą ze szponów zachłanności niemieckiej, aby dała świadectwo prawdzie tej pracy, jaka się tam prowadzi, i aby ona wreszcie zaapelowała do waszej ofiarności na rzecz tak niesłychanie ważną, jak popieranie oświaty narodowej na kresach. — W dalszym ciągu przemawiali kierownik szkoły w Białej p. Smalec, który w imieniu dzieci śląskich dziękował za to ciepło serdeczne macierzyste, którego przybyłym nie skąpi Kraków i pani Strokowa w imieniu Koła pań T. S. L., która porównawszy plon z pól znoszony z plonem serc i ducha, jaki przyniosły polskie kresowe dzieci, życzyła im, aby ziarno zdrowe ich wysiłków posłużyło do nowego siewu.

Hymn religijny, pacierz i rozdanie deklamującym dzieciom pięknych obrazków z ryciną „Wandy, co nie chciała Niemca“ z wydrukowanym patryotycznym wierszem Stanisława Wajdy, zakończyły tę poważną uroczystość popisu kresowych polskich szkół.

Dział ekonomiczny.

× **Zbyt maszyn i narzędzi rolniczych krajowego wyrobu w kraju.** Oddział stryjsko-żydaczowski galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego postanowił ująć w swe ręce sprzedaż maszyn rolniczych; w pierwszym rzędzie w sferach włościańskich swego okręgu i w tym celu nawiązał już stosunki z zawodowym agentem. Idąc za przykładem oddziału kołomyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, oraz w porozumieniu z „Centralnym Związkiem fabrycznym“ postanowił przedewszystkiem popierać sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych krajowego wyrobu i w tym celu za pośrednictwem „Centralnego Związku fabrycznego“ odniósł się do krajowych fabrykantów maszyn rolniczych, aby jak najprędzej nadesłali cenniki, druki, wzory i t. d., na ręce prezesa oddziału bar. Juliana Brunickiego w Podhorcach obok Stryja. Spodziewać, się należy, że fabrykanci nasi skorzystają wydatnie z tej nowej sposobności rozszerzenia zbytu.

Wiedeń, 26 czerwca. Pszenica 8·85 do 9·2·. Żyto 7·40 do 7·60, jęczmień —·— do ·—, kukurydza 7·95 do 8·35. owies 6·40 do 6·60, rzepak —·— do —· , koniczyna —·— do—·—.

Budapeszt, 26 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 15·54 do 15·56, żyto na maj —·— do —· , żyto na październik 12·56 do 12·58; owies na maj —·— do ·—; owies na październik 11 — do 11·02; kukurydza na maj 14·82 do 14·84; kukurydza na czerwiec 10·52 do 10·54; rzepak na sierpień 23·60 do 24 —

Oferty dostateczne, obrót kupna mała, usposobienie słabe; gorąco.

Ostatnie wiadomości.

— Prezydent gabinetu węgierskiego gen. Fejervary zamierza, jak donoszą z kilku stron, zwrócić się do przywódców koalicyi i wezwać ich do ustalenia programu, któryby korona mogła przyjąć. Słychać dalej, że znów wejdzie na porządek rokowań kwestya utworzenia gabinetu pod przewodnictwem hr. Juliusza Andrassego. Aby nie utrudniać ewentualnego porozumienia, gabinet Fejervarego nie podejmie żadnej akcyi, którąby Węgry w jakikolwiek sposób trwale wiązać mogła lub mieć wpływ na przyszłą politykę.

Także w sprawie dyet poselskich, które dla wielu posłów węgierskich stanowią główne źródło utrzymania, gen. Fejervary okazał się bardzo uprzejmym. Dyety były uchwalone do 1-go sierpnia, tak że każdy z posłów już dziś mógł zażądać ich wypłaty. Pierwotnie krążyła wieść, że nowy gabinet pod pozorem braku funduszów a właściwie w odpowiedzi na uchwałę niepłacenia podatków, wypłatę dyet wstrzyma. Tymczasem dziś donoszą, że generał Fejervary polecił je wypłacić. Tylko trzech posłów opozycyi dotychczas ich nie podjęło, twierdząc, że w stanie „eq lex“ nawet dyet pobierać nie należy.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 czerwca.

Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie we środę d. 28 czerwca o godz. 7½ wieczór w gmachu uniwersytetu.

Nowe gimnazyum we Lwowie, siódme z rzędu otwarte zostanie w pierwszych dniach września w nowym gmachu przy ul. Sokoła. Gimnazyum to ma otrzymać nazwę „gimnazyum Mickiewicza“. Dyrektorem nowego gimnazyum ma zostać dotychczasowy kierownik filii prof. Henryk Kopia.

Walne zebranie pocztmistrzów i funkcyonaryuszów pocztowych odbyło się we Lwowie w sobotę przy udziale przedstawicieli władz przełożonych. Przewodniczył p. Izydor Kowalewski. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z działalności wydziału, która skierowaną była do utrwalenia stosunków pensyjnych, unormowanych z chwilą przejęcia przez rząd związku pensyjnego, oraz polepszenia warunków i wynagrodzeń służbowych. Fundacya dla wdów i sierot po członkach Towarzystwa im. A. Schiffnera wzrosła do 7899 kor. Z fundacyi tej trzy wdowy otrzymały zapomogi. Stypendya Nawratila i jubileuszowe dla synów poczciarzy otrzymali Feschner, Polakiewicz i Holender. Fundacya Kowalewskiego, z której rozdano 9 zasiłków, wynosi obecnie 18.850 kor.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, że obrót kasowy w roku minionym był 11.001 koron, a majątku posiada stowarzyszenie 4062 koron. Członków jest 300.

Zgromadzenie uchwaliło stworzyć samoistny Związek państwowy, rozszerzyć czas praktyki kandydatów na urzędników na przeciąg roku, oddać dostawy mundurów dla służby urzędów pocztowych krajowej firmie itp. Do wydziału zostali wybrani pp.: Henryk Krzanowicz, Bronisław Fruziński i Antoni Chlebowski.

Z teatru lwowskiego. Sezon „ogórkowy“ na scenie tutejszej rozpoczął się już na dobre. P. Pawlikowski zabrał ze sobą do Kijowa „sztab“ artystów, operetka w Krakowie — dla Lwowian pozostały resztki personelu goniące resztkami... repertoaru. Krotochwila [illegible]sona i Sylvana „Un coup de tête“ odegrana wczoraj pod tytułem: „Na łeb, na szyję“, jest tak wysoce trywialną i jałową, że nawet dowcipy w niej przestają być dowcipnemi. Ustawiczne wprowadzanie przestarzałych monologów, oklepane pomyłki i „qui pro quo“ nużą tylko widza, który przez całe 3 akty nie znajduje ani odcienia szczerej wesołości, której brak zastępują autorzy fajerwerkiem nieudałego, kalendarzowego humoru, bądź też niesmaczną pornografią.

Treść farsy następująca: Młoda mężatka znajduje w kieszeni męża list miłosny, należący w istocie do jego przyjaciela. Sądząc, że mąż nie jest jej wiernym, postanawia zemścić się na nim za pomocą zdrady małżeńskiej i plan swój przyprowadza do skutku. Po fakcie dopiero niewinność męża wychodzi na jaw, młodą żonę trapią wyrzuty sumienia, przychodzi wreszcie do przekonania, że jedyną dla niej rehabilitacyą będzie przyłapanie męża istotnie na gorącym uczynku w jakiejś drażliwej sytuacyi o zabarwieniu erotycznem i odtąd akcyę sztuki wypełniają usilne starania młodej kobiety i jej przyjaciół, aby najwierniejszemu w świecie z małżonków podsunąć jakąś kochankę. — Rzecz grano słabo. Jedynie panna Czaplińska ratowała sytuacyę, pokrywając humorem własnym niedostatek swej roli. Reszta grających trąciła zbytnio szablonem prowincyonalnym. *Z.*

Ankieta automobilowa. W dniu 26 bm. odbędzie się w Wiedniu ankieta miast w sprawie automobilów celem unormowania ruchu, szybkości ich itp. Na tę ankietę postanowił magistrat imieniem Lwowa wydelegować dyrektora kolei elektrycznej, p. Tomickiego, przyczem polecono mu uczynić wniosek, ażeby ankieta domagała się wydania ustawy ramowej co do szybkości samochodów w obrębie miast.

Z teatru wojny.

Znów nadchodzą wieści, jakoby wielka bitwa w Mandżuryi już się rozpoczęła i jakoby Japończycy na całej linii zwycięsko posuwali się naprzód. Tymczasem urzędowe depesze tak z Tokio jak i od generała Liniewicza donoszą jedynie o dalszych starciach straży przednich. Starcia te przybierają wprawdzie coraz większe rozmiary i mogą być rzeczywiście wstępem do walki na całej linii — jednakże zanim ta walka rozwinie się w całej pełni, nie jeden jeszcze dzień upłynie. Zważyć przecie trzeba, że linia bojowa rozciąga się na przestrzeni przeszło 200 kilometrów. Ostatnie te utarczki, przyznaje to nawet gen. Liniewicz, skończyły się tak jak poprzednie porażką Rosyan. Zła to wróżba dla szans rosyjskich w spodziewanej wielkiej bitwie.

O zawieszeniu broni na razie podobno nawet mowy niema. Rosya na gwałt też zamawia wagony do dalszego transportu wojsk na wschód Azyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 czerwca.)

Dżibutti. Wczoraj przybył tu rosyjski krążownik pomocniczy z załogą okrętu „St. Gilda“.

Nowa porażka Rosyan.

Tokio. (Urzędownie.) Nieprzyjaciel, znajdujący się na wyżynach na północny zachód od Nanszanchenczu, został 22 b. m. po południu po ataku **stamtąd spędzony**. Część wojska nieprzyjaciela obsadziła wyżyny na zachód i stawiała zacięty opór. Wreszcie **zajęto tę pozycyę szturmem**. Drugi oddział nieprzyjacielski obsadził wyżyny na północny zachód. Japończycy wykonali tu atak z frontu, a równocześnie obeszli Rosyan i odcięli im odwrót, **przyczem zadali im ciężkie straty**. Nieprzyjaciel wystawił w zamieszaniu chorągiew z czerwonym krzyżem, ale Japończycy nie przestali strzelać. **Rosyanie uciekali w popłochu** w kierunku północnym. Nieprzyjaciel liczył ogółem około **3000 piechoty i kawaleryi,** oraz kilka dział i zostawił na miejscu około **50 trupów**. Ogółem jego straty wynosiły przeszło **200 ludzi**. Straty jap. są nieznaczne.

Cofają się.

Petersburg. Generał Liniewicz telegrafuje pod datą 23 b. m. o potyczkach wzdłuż drogi mandarynów, w których **Rosyanie musieli się cofnąć** wobec przeważającej liczby Japończyków.

Rokowania pokojowe.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Rokowania pokojowe biorą **pomyślny** przebieg i wkrótce ma z obu stron nastąpić enuncyacya co do przebiegu tych rokowań.

Zawieszenie broni nieprawdopodobne.

Waszyngton. (Biuro Reutera). **Uważają za nieprawdopodobne, aby przyszło do zawieszenia broni** między Rosyanami i Japończykami przed zebraniem się pełnomocników, co przed połową sierpnia nie nastąpi.

Londyn. Z Waszyngtonu i Petersburga donoszą zgodnie, że **zawieszenie broni uważać należy na razie za zupełnie wykluczone.** Dotycząca propozycya Roosevelta rozbiła się o opór Rosyi, która wzbrania się zaproponować Japonii przerwę w walce, licząc zawsze jeszcze na to, że dalsza wojna, chociażby także nieszczęśliwa dla oręża rosyjskiego, jednak osłabi i wyczerpie także Japonię.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że krwawe sceny w Łodzi zaskoczyły robotników nieprzygotowanych. Zapowiedziane i przygotowane były manifestacye, które rząd miejscowy niejednokrotnie tolerował. Obecnie obudziła się bestyalność, drzemiąca na dnie dusz czynowniczych, i pobudziła do represyj policyjno-wojskowych, których widownią była Łódź w poniedziałek i środę. We czwartek wieczór chcieli robotnicy wziąć krwawy odwet za poniesione przedtem ofiary, i zaczęli stawiać barykady. Przeciwko podniesieniu planowej rewolucyi przemawia bardzo dobitnie ta okoliczność, że to samorzutne zerwanie się łódzkich robotników na wojsko i policyę, było aktem odosobnionym, zarówno w Królestwie, jak w Rosyi.

Bo nie brakło wprawdzie poważnych rozruchów w Warszawie i Częstochowie, ale natura ich przemawia przeciwko łączności z porywem rewolucyjnym robotników łódzkich. W Petersburgu były także zamachy bezskuteczne na wybitne osobistości urzędowe, ale o nowych rewolucyjnych ruchach robotniczych nie słychać tam wcale.

Przeciwko planowej, rewolucyjnej akcyi robotniczej w Łodzi, przemawia także brak należytego przygotowania ze strony robotników, skutkiem czego wojsko równie łatwe, jak okropne odniosło nad nimi zwycięstwo. Nie jest także w tym wypadku wykluczona akcya tajnych prowokatorów rosyjskich, o której donosi „Mgdb. Ztg“. Na wszelki sposób, robotnicy łódzcy padli ofiarą strasznej rzezi, okropniejszej od tej, której widownią była swojego czasu Warszawa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 czerwca).

Łódź. Majątek w. księcia Cyryla **został doszczętnie zrabowany.**

Mińsk. W powiatach mińskim i nowogródzkim strejkują robotnicy rolni i nie dopuszczają do pracy robotników sprowadzonych. W wielu majątkach ustawiono patrole.

Rozruchy w Warszawie.

Berlin. Z Warszawy telegrafują, że w nocy z soboty na niedzielę wybuchły tam **nowe zaburzenia** na ulicy Ogrodowej. — Z obu stron **strzelano**. Po stronie rządowej **zabity** agent policyjny Bustkowski i jeden policyant.

Rzezie w Łodzi.

Warszawa. Z Łodzi donoszą pod datą 25-go b. m., że w nocy z piątku na sobotę zabito tam **znów 24 osób.**

Wiedeń. Z **Łodzi** telegrafują pod datą 25 bm. Wczoraj około 6 wieczorem **pewien młody człowiek rzucił bombę do stajni kozackiej na przedmieściu Bałuty.** Skutek był okropny: **4 kozaków zabitych, około 20 rannych, 23 koni rozszarpanych zupełnie. Wśród kozaków powstała okropna panika. — Sprawca zamachu uciekł.**

Na ulicy Konstantego zastrzelono z pewnego domu żołnierza, wskutek tego oddział żołnierzy, złożony z kilkudziesięciu ludzi, dał **6 salw do owego domu.** Od salw tych zginęło w domu **4 mężczyzn i 2 kobiety, a 20 osób odniosło rany.**

W nocy z 24 na 25 b. m. pochowano podobno **224 osób.**

Zapowiedź strejków.

Katowice. Z Sosnowca donoszą, że przybyło tam mnóstwo zbiegów z Łodzi. W całem zagłębiu Dąbrowskiem panuje **ogromne wzburzenie.** Przywódcy robotników przygotowują **strejk generalny.** Dalej donoszą, że zanosi się także na **strejk służby kolejowej** na liniach warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i nadwiślańskiej.

Zamach na policyanta.

Białystok. Dnia 23 b. m. wieczorem z tłumu dano 4 strzały do policyanta, przechodzącego ulicą Kabicyńską. Tłum rozproszył się. Odwieziony do szpitala policyant zmarł wkrótce, pozostawiając liczną rodzinę bez środków do życia.

Rada narodowa.

Petersburg. Wobec komentarzy, z jakiemi spotkała się mowa cara do deputacyi kongresu moskiewskiego, ogłoszono następującą, urzędową deklaracyę:

„Car uważa za konieczne zaprowadzenie **reprezentacyi doradczej** (!), którąby odpowiadała potrzebom kraju, rozmaite dzienniki atoli dodały do mowy cara daleko idące wnioski o **zupełnem przekształceniu ustroju państwowego**“.

Zapowiedź zamachu stanu.

Moskwa. Reprezentanci miast zebrać się tutaj mają 30 czerwca, reprezentanci szlachty 3 lipca. Jeżeli konstytucya nie będzie nadana, to **będzie ogłoszony przez te zgromadzenia rząd prowizoryczny.** Ziemcy liczą na pomoc wojska.

Zamach na pałac zimowy.

Petersburg. W nocy z 24 na 25 b. m, w pobliżu pałacu zimowego, **ujęto dwa indywidua, u których znaleziono bomby.**

Spisek wojskowy.

Wiedeń. „Mittags Zeitung“ otrzymała depeszę z Petersburga, że miano tam odkryć **spisek wojskowy**, którego celem było rozbicie i usunięcie stronnictwa w. książąt. Do spisku należą **także wyżsi oficerowie.**

Ustąpienie Bułygina.

Petersburg. Jako kandydata na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wymieniają Ignatiewa.

Echa deputacyi.

Petersburg. Wiceminister spraw wewnętrznych, Trepow, po przyjęciu deputacyi moskiewskiej, złożył wizytę ks. Trubeckiemu, oraz innym członkom deputacyi.

Reakcya górą.

Berlin. Z Petersburga telegrafują do „Vossische Zeitung“, że w tamtejszych kołach liberalnych powstało wielkie zaniepokojenie z powodu ostatnich zarządzeń reakcyjnych. Ponieważ zarządzenia te wydano już po przyjęciu deputacyi ziemstw przez cara, i ponieważ zabroniono nawet omawiać odpowiedź cara, w kołach liberalnych przypuszczają, że w otoczeniu cara znów wzięła górę partya reakcyjna.

Zaburzenia.

Libawa. Zbuntowali się w więzieniu więźniowie i rozbili 8 cel. Włóczędzy uczestniczyli w buncie. Policya i wojsko bronią białą przywróciły porządek. Raniono 12 ludzi. Zburzono 4 domy rozpusty.

Skutki anarchii na Kaukazie.

Tryest. Wskutek ciągłych niepokojów w Batum zarządziło Towarzystwo austryackiej żeglugi „Lloyd“ wstrzymanie ruchu do Batum.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 26 czerwca.

Dalsze rokowania.

Budapeszt. W kołach politycznych twierdzą, że korona raz jeszcze nawiąże rokowania z opozycyą. Pośrednikiem będzie jednakże nie prezydent gabinetu generał Fejervary, lecz inna osobistość polityczna, której jeszcze nie wymieniają.

Socyaliści wobec przesilenia.

Budapeszt. Socyaliści odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem przyjęto rezolucyę, oświadczającą, że pozostanie w urzędzie ministerstwa Fejervarego, wbrew votum nieufności Izby i odroczenia Izby, sprzeciwia się konstytucyi. Rezolucya wzywa większość Sejmu węgierskiego, aby nie prowadziła walki o t. zw. żądania narodowe, lecz o ratowanie konstytucyi. W przeciwnym razie socyaliści sami tę walkę podejmą.

Czy to groźba?

Paryż. Minister wojny Berteaux wypowiedział w Wersalu z okazyi uroczystości na cześć generała Hoche'a mowę, w której oświadczył, że nie chce nic powiedzieć, coby mogło odnosić się do obecnego położenia. To atoli należy podnieść, że dzięki wytrwałej pracy, od 35 lat francuski materyał wojenny jest doskonały, a oficerowie wytrzymują porównanie z oficerami całego świata. — Francya działa w interesie postępu i jest za ogólną wolnością i braterstwem.

Berlin. Ks. Buelow przyjął wczoraj francuskiego ambasadora Bihourd.

Jaurès o sytuacyi.

Lyon. Na socyalistycznym meetingu oświadczył Jaurès, że kwestya marokańska przybiera poważny charakter. Socyaliści nigdy nie dążyli do francusko-niemieckiego nieporozumienia. Francusko-angielska umowa absolutnie nie zwraca się przeciw Niemcom — jeżeli Anglia chce takie mniemanie wywołać, socyaliści będą czuwali, aby ducha umowy nie wypaczono. Mowca jest przekonany, że uda się obecnie trudności usunąć bez naruszenia dumy narodowej.

Rozwiązanie unii szwedzko-norweskiej.

Sztokholm. „Swenska Dagbladed“ pisze: Rozwiązanie unii jest z pewnością połączone z pewnem ryzykiem, wobec którego my się zabezpieczyć musimy. Atoli po naszej stronie jest to ryzyko z pewnością nie największe. Pokojowe rozwiązanie, zmierzające do zabezpieczenia naszych interesów na półwyspie Skandynawskim, prawdopodobnie nie napotka na zbyt wielkie trudności.

Oszustwa wojenne.

Londyn. Król powołał komisyę, złożoną z pięciu wybitnych osobistości, dla zbadania oszustw, popełnionych przy dostawach podczas wojny południowo afrykańskiej.

Reformy dla Macedonii.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador wręczył wczoraj Porcie notę, podpisaną przez 6 ambasadorów z żądaniem odpowiedzi na notę z 8 maja w sprawie reformy finansów Macedonii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 654·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 767·75. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 537·50. Akcye Länderbanku 446·50. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Bodencredit 1014·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 551·—. Akcye kolei państwowych 661·—. Akcye kolei południowej 85·—. Akcye kolei Elbethal 444·50. Akcye kolei północnej 58·5 —. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 521·75. Akcye Rima Muranyi 549·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2626 —. Akcye Fabryki broni 579·—. Akcye Tureckie tytoniowe 362·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 929·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 93·50. Renta majowa 100·25. Renta koronowa austryacka 100·30. Renta koronowa węgierska 96·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·75. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 140·—. Marki 117·48. Ruble 253·—.

Cukier słaby 26·20—26·40 — Spirytus Słabszy 41·00 do 41·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: W istocie uspokojone, w początkowem silnem polepszeniu osłabione na niską zagranicę.

Biedacy.

Gdy się zejdą biedacy i rozpoczną pogawędkę, to ulubionym ich przedmiotem jest filozofowanie o tem, jakżeż to przecie jest bogatym dobrze. Pieniądze są bardzo dziwną rzeczą, dowcip powiada o nich, że one same nie uszczęśliwiają, a musi się je także mieć. A gdybyśmy je posiadali — myślą ci, którzy ich nie mają — wtedy miałoby się razem z niemi także wszystko, co na szerokim bożym świecie znajduje się pięknego i dobrego. Bogaty — takie jest przeważające zapatrywanie tych, którzy nie są bogatymi — może za swe pieniądze mieć wszystko: cześć, przyjaciół, zdrowie, wszystko, co czyni życie życia wartem, szczęśliwem i przyjemnem. — Otóż, kto umie patrzeć głębiej, ten może się tylko uśmiechnąć na naiwne pojmowanie, które pieniądzom przypisuje własności środka czarodziejskiego, lekarstwa cudownego na wszelką niedolę ludzką i dolegliwość. Jakże inną okazuje się bystremu wzrokowi myślącego człowieka ta pozorna wszechmoc bogactwa! Czyż nie rozgrywają się dzień w dzień w pałacu najpotężniejszego, w domowem ognisku milionera, pełnem przepychu, tragedye życiowe, których biedny nie zna, a które często pozostają właśnie pod psującym wpływem nieograniczonego majątku, który każdej namiętności, każdej żądzy drzwi i okna otwiera na oścież. A także zdrowia nie zdołają pieniądze przywrócić swemu posiadaczowi, gdyż uławienia, które mu, bądź co bądź, dać mogą, bardzo prędko dosiągnęły granic fizycznych. Tu kończy się potęga pieniędzy i równość występuje między biednym i bogatym. Zresztą osobliwie na tem polu czyni nauka i technika najgorliwsze zabiegi, ażeby zatrzeć granice i nawet najbiedniejszego dopuścić do udziału w zdobyczach nowoczesnych sposobów leczenia. Podajmy tylko jeden przykład. Dzisiaj nawet robotnik z małą płacą tygodniową jest w możności żywić swe dzieci mączką Kufekego i mlekiem, gdyż daje się ją dzieciom tylko jako rzadką papkę, która w $^{3}/_{4}$ litra zawiera tylko łyżkę Kufekego mączki dla dzieci. Ta maleńka ilość mączki dla dzieci wystarcza, aby mleko było strawniejsze i pożywniejsze. Kufekego mączka dla dzieci wpływa dodatnio na tworzenie się kości i mięśni, ustala w wybitny sposób trawienie i dzieci nią karmione odznaczają się tem, że się dobrze chowają. 1523

Wdowa inteligentna, lat 35, miłej powierzchowności, z dobrej familii, władająca niemieckim i polskim językiem w słowie i piśmie, obznajomiona z rachunkowością, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca samodzielnej zarządczyni, gospodyni lub towarzyszki podróży. **E. Z.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2305 1 3

Koncypienta początkującego przyjmie zaraz Dr Idziński, adwokat w Tyczynie. 2277 3 0

Tow. Wzaj. Pom. Uczn. Un. Jag. zamierza puścić Kuchnię w dzierżawę. Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd (Dom akademicki we wtorki, czwartki i soboty od 2—4 po południu). 2306 1 3

Urzędnik kasowy

ze znajomością języka niemieckiego zaraz potrzebny. Z kaucyą pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje **Jan Bieniek w Dębicy.** 2309 1 2

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 1348 65 0

Poszukują posad:

Nauczycielka Polka z franc., ang., wyż. muz., rys. wydz. Hot. Lambert.
Dypl. Polka z wys. muz. i franc., znakomite polecenia.
Polka z dosk. niem. z Pozn.
Technik, Filozof, Polak z niem.
Francuzka z niem., rys. i muz.
Angielka naucz.
Niemki z kraw. i **Polki** Fröblanki na stałe i na lato. Dwie Francuski na lato. 2314 1 2

Biuro nauczycielskie
H. de TEISSEYRE
Kraków, św. Jana 1.

Zakład przemysłowy

na wsi poszukuje **buchaltera** i polsko-niemieckiego **korespondenta.** Tylko posiadający świadectwa z długoletniej praktyki zostanie uwzględniony. Zgłoszenia pod **„Wieś"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2308 1 3

Klasztor w Mogile

odda do odnowienia zaraz fasadę kościoła. Oferty natychmiast pożądane. Plany do przejrzenia u architekta **p. Fr. Mączyńskiego, ul. św. Anny L. 9 w Krakowie.** 2296 2 2

Apteka Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,
poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów,
wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa.
Pudełko 40 hal. 949 48 50

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical } angielskie
Britania
od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.
Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, **Nowy Sącz, Rynek.**
1550 29 0

5000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
— 5000 koron gotówką —

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2215 2 2

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.**
Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 22 0

Dla Pań.

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!) Wysyłka na prowincyę odwrotnie.
Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
365 38 0

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50
oraz na składzie wielki wybór: 1341 12 0
GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. SERDAKI damskie i dziecinne. SABAŁÓWKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.
W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.
Filia w Krynicy pod białą różą.

Sprzedaż
mebli antycznych i zwykłych następujących: 1910 12 0

Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe, Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.
Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Globus-wyciąg do czyszczenia 1361 6 20

Przeciw poceniu się nóg i rąk
Niezawodnie pewny środek
Sudol
niezbędny dla turystów, kolarzy i wojskowych.
— Sposób użycia umieszczony wewnątrz. —
Cena flakonu 80 hal.
Wyrób i skład główny: 2169 6 15
Apteka pod „złotym słoniem"
H. Bartmański i Spółka
w Krakowie, ulica Grodzka 22.
Na prowincyę wysyła się po otrzymaniu 90 hal. przekazem lub w znaczkach pocztowych.

Mieszkanie
przy ulicy św. Anny L. 3
składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 7 0

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH
przy ul. Rakowickiej l. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 2059 11 0

ROWERY

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na corsa i t. p. tak damskie jak i męskie.
ROWERY mam na składzie **damskie, męskie i dziecięce,** używane i nowe do sprzedania, w wielkim wyborze, **po bardzo niskich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.** 2265 3 10
ROWERY sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.
Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.
Pracownia mechaniczna **Stanisława Leśniakowskiego**
przy ul. Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra.

Jan Ihnatowicz
we Lwowie, Krakowie i Przemyślu
poleca
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.
do wydelikacenia i upiększania twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 6 0
Ihnatowicza.

Handel skór ANTONIEGO MARKIEWICZA i SKI
w Krakowie, ul. Floryańska 29,



poleca świeżo otrzymany wielki transport skór **warszawskich progres** (ssaki chromowe) w kolorach jasnych i czarnych. Za dobroć, miękkość, trwałość i elegancyę tych skór, które przewyższają wszystkie dotąd znane obce fabrykaty, przyjmujemy fachową odpowiedzialność. O dobroci skór marki **warszawskiej** raczy się w szczególności **P. T. Publiczność** przekonać i od swych dostawców, żądać obuwia wyrabianego z powyższych skór. Nadto polecamy **czernidło na obuwie** (szwarc) marki **„Sokół"**, dające silny połysk i miękkość.

Mamy na składzie zawsze świeży **krajowy** wyrób **„Iskry"** jak: pasty, kremy, apretury, lakiery w różnych kolorach, które nadają miękkość, połysk i konserwują skórę, a jakością i dobrocią nie ustępują francuskim i angielskim wyrobom. 1969 9 10

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, kupiec londyński pisze:
Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa. Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już się oswoiłem z tą myślą, że zostanę łysym, aż oto jednego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi poznałem się z pewnym uczonym w starszym wieku, który mię w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujnego porostu włosów.



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi, że przez całe swe życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej kazać sporządzić przetwór. Przyjechawszy do Genewy, nie zaniechałem tego i używałem preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom; jednę część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, że mogę przytoczyć setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci. Nie jest to żaden środek tajemny. Zaręczam, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, wyśle się Panu na życzenie bezpłatną próbkę. Potem zaś, gdy Pan zobaczy, że Mu włosy zaczynają róść, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Wiliama Scotta w Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier. 2298

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi, powołując się na ten dziennik, przyśle swój adres na korespondentce napisany, poślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

WILIAM SCOTT
Wiedeń, Wien, I./860 Franz Josefs-Kai 19.

Wody mineralne

naturalne krajowe i zagraniczne **tegorocznego czerpania** nadeszły do głównego składu 1824 13 14
J. WENTZL, Kraków.
Telefon 14. Telegram **Wentzl, Kraków.** — **Cenniki wysyła się opłatnie.**



Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność że z **dniem 18 maja b. r.** przeniosłem swój
Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład Kazimierza Waltera
do domu pod **Nr 31 przy ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.**
Dziękując za dotychczasowe łask. względy, polecam się i nadal Sz. Publiczności.
Z poważaniem **Kazimierz Walter.**
Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój zakład** znajduje się **tylko** pod **Nr 31** przy **ul. Sławkowskiej** obok plant w Krakowie. 1921 27 30

Zgubiony weksel.
Dnia 17 b. m. zaginął mi nadany na pocztę weksel z moim podpisem, opiewający na 300 koron. **E. Silbiger w Inwałdzie,** p. Andrychów. 2310 1 3

Za 60 ct. pół kilo Herbatników
poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 895 24 0

Pensyonat Ukraina
ul. Karmelicka l. 40, II p.,
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 9 0

Uczeń kl. V gimnazyalnej
dobry korepetytor, poszukuje na wakacye lekcyi w Krakowie, lub też na prowincyi. Może też przygotować do wstępnego egzaminu do kl. I gimn. Zgłoszenia pod **2304** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2304 2 0

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**
Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 1395 11 20
Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**



1319 13 20

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; **w Jarosławiu: J. Wyszatycki,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

PENSYONAT
dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci
LEONA i A. B. STĘPOWSKICH
(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 18 52
Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Dwu tkaczy
młodych, wychodźców z Łodzi, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **2311** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2311 1 0

WYNAJMĘ
zaraz na lato jeden lub dwa widne pokoje z kuchnią w okolicy górskiej, blisko lasu, najchętniej leśniczówkę. Zgłoszenia: **Chołoniewska, Kraków, ul. Stachowskiego 5.** 2301 2 2

Poszukuje się studenta
(Niemca) do **konwersacyi niemieckiej** na przedpołudnia. Zgłoszenia: **Kolejowa 2, II p.** 2303 2 3

Panna
z dobrem pismem, w polskiej i niemieckiej korespondencyi biegła, z praktyką biurową, poszukuje od 1 lipca lub później posady. Zgłoszenia pod **2302** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2302 2 3

330.000 K
dają razem główne wygrane w
7 rocznych ciągnieniach 7
Najbliższe już dnia
1-go lipca 1905.
Los austr. czerw. krzyża.
Serbski los państw. (tabaczny).
Los Jó-sziv „Dobrego serca".
Wszystkie trzy losy razem za gotówkę K 93·50, lub na 30 rat miesięcz. po K 3·75.
Każdy los zostaje wyciągnięty.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
2251 I., Schottenring Nr. 26. 3 5

Żegiestów
Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.
Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.
WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.
1894 17 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Koleje wąskotorowe
sprzedaje i wypożycza
Węg. Fabryka wagonów i maszyn Tow. akc. w Raab.



Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: 75 8 8
Elfermann & Comp., Lwów-Drohobycz.